

Rozdział 2.

SYTUACJA POLITYCZNA W ROSJI

2.1. Problem sukcesji władzy

Życie polityczne w Rosji w ciągu 2005 roku płynęło pod znakiem toczonej wewnątrz elity politycznej walki o możliwość uzyskania pełni władzy w kraju po odejściu Władimira Putina. Przez pierwsze 5 lat jego prezydentury podejmowano aktywne działania w kierunku usunięcia „starej” elity. Prezydent pod wpływem swojego otoczenia ze szczebla federalnego praktycznie całkowicie pozbył się „drużyny Jelcyna”. W rezultacie **„nowa” elita została skonfigurowana na zasadzie „biurokratycznej dwuparyjności”**.

Układ pola politycznego jest taki, że losy 2008 roku będą się ważyć w rywalizacji dwóch „partii” – „liberalnej” i „siłowej”. Inna rzecz, że w przeciwieństwie do Europy Zachodniej lub USA, działalność tych „partii” w znacznej mierze ma charakter niepubliczny. Jednoczenia każda z partii to nie zwyczajny klan spiskowców, pragnących przedrzeć się na tron – proponują one własną drogę rozwoju państwa i swój projekt przyszłości Rosji. W tym względzie można powiedzieć, że **każda „partia” ukształtowała własną protoideologię. Natomiast rolę elektoratu pełni Władimir Putin** – właśnie on ma dokonać wyboru, która z dwóch sił politycznych odniesie zwycięstwo i otrzyma kraj w zarządzanie „pod klucz” w 2008 roku. W istocie ten wybór jest dla urzędującej głowy państwa nader dramatyczny – przecież „liberałowie” i „siłowicy” tworzą jego najbliższe otoczenie i na razie jest mu jeszcze bardzo trudno dokonać wyboru na korzyść jednego z NPG.

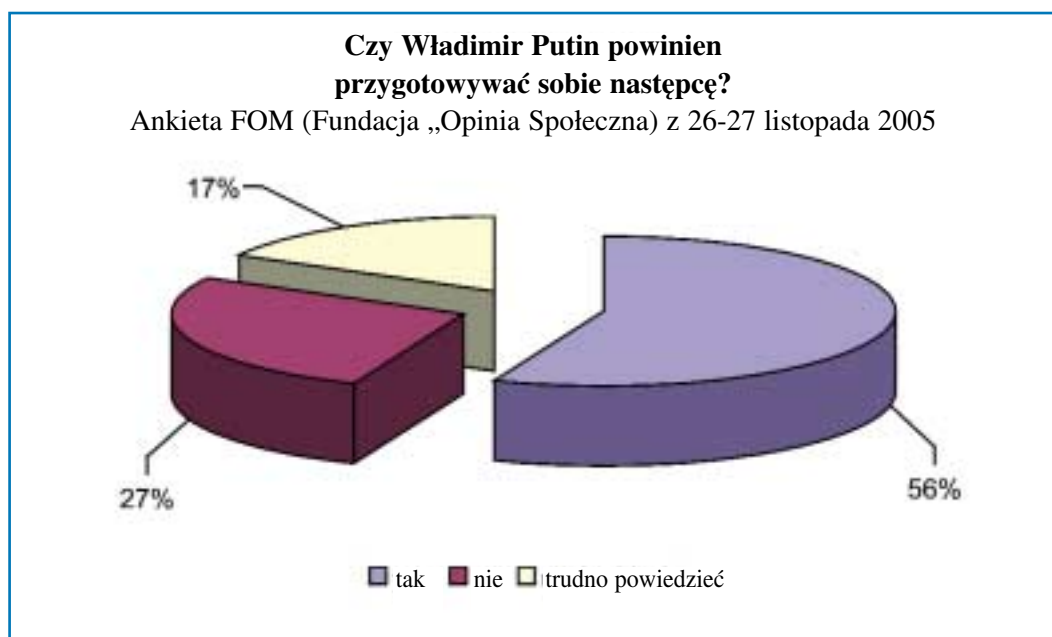
Rosyjski model biurokratycznej dwuparyjności różni się od zachodnich standardów nie tylko tym, że walka toczy się o jednego wyborcę, który ma wskazać następcę. Przy tym ważne jest nie tyle nazwisko co obóz, któremu Putin da pierwszeństwo. Różnica polega także na tym, że przegrany nie będzie mógł przejść do opozycji i próbować rewanzu.

Dlatego stawki w tej walce są dosyć wysokie. **Dwie elity próbują zrealizować swój projekt zdobycia władzy i rozwoju państwa po 2008 roku**. A do zwycięstwa potrzebne im są określone rebusy – finansowe, biurokratyczne, mediowe. **Zwycięstwo odniesie ten, kto stworzy możliwie najbogatszą bazę środków i wykorzysta je z maksymalną efektywnością**.

Jest przy tym różnica jakościowa między podejściem „siłowików” i „liberałów” do problemu sukcesji władzy. Siłowa część elity orientuje się na realizację projektu „następca”, zaś „liberałowie” proponują strategię „sukcesji”.

Model pierwszy zakłada aktywną ekspansję i wojnę między głównymi figurami politycznymi o możliwość kontrolowania głównych instytucji władzy w latach 2007-2008. Ugrupowanie nomenklatury politycznej, które będzie posiadać największe rebusy, będzie mogło zrealizować swój wariant projektu „następca”.

Projekt ten jest produktem biurokratycznych technologii i zakłada zmianę władzy w dowolnym polu ideologicznym. Dla elity rządzącej w Rosji taki przebieg procesów przekazywania władzy jest zupełnie naturalny. Warto podkreślić, że projekt „następca” w istocie nie zakłada zapewnienia rzeczywistej sukcesji i bezpieczeństwa dla jego autorów – elity, która go realizuje. Można to prześledzić na przykładzie dojścia do władzy Władimira Putina, kiedy to gracze polityczni, którzy przywieźli go do władzy, w krótkim czasie zostali odsunięci przez nową drużynę prezydenta. **Brak wyraźnie określonej ideologii pozwala nowej głowie państwa całkowicie odżegnać się od sukcesji po swoim poprzedniku i rozpocząć proces tworzenia nowej elity, która będzie całkowicie od niego zależna.** Przy czym dla nowego prezydenta nawet jest korzystnie uwolnić się od sił, które doprowadziły go do władzy, ponieważ zobowiązania wobec „sponsorów” w każdym przypadku w istotny sposób ograniczają jego działalność.



Projekt „następca” jest najbardziej korzystny dla siłowej części elity. Jest to związane z tym, że tylko „siłowicy” obecnie mogą pretendować do przywództwa na biurokratycznym polu i zapewnić uzależnienie „następcy” od ugrupowania. Duża część członków ugrupowania nomenklatury politycznej „siłowików” jest powiązana ze sobą dawnymi, ugruntowanymi więzami i ma duże doświadczenie współpracy w ramach realizacji wspólnych projektów. Poza tym, „siłowicy” mają bardzo podob-

ny krąg interesów i kontaktów, co pozwala sądzić, że „siłowy następcą” nie będzie rezygnował z ludzi, którzy doprowadzili go do władzy. **Niezależnie od tego, że poziom konfliktów wewnątrz ugrupowania „siłowników” jest dosyć wysoki, to istnieje solidarność korporacyjna czynnych i byłych pracowników organów bezpieczeństwa państwa.** Istnieją więc podstawy aby sądzić, że ryzyko rezygnacji nowego prezydenta z usług ludzi, którzy doprowadzili go do władzy jest nieco mniejsze, niż w innych ugrupowaniach. Przy tym następcą powinien mieć dużą swobodę manewru względem swojego poprzednika, co w przypadku zwycięstwa powinno pozwolić „siłownikom” szybciej uwolnić się od swoich przeciwników z aparatu, których już nie będzie mógł obronić były prezydent.

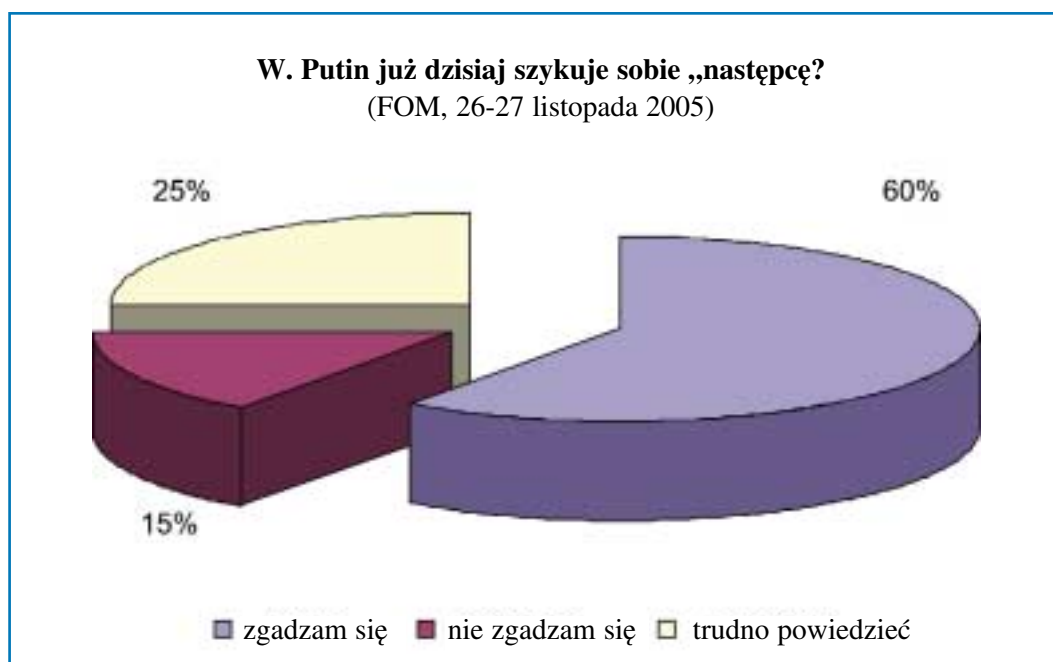
Drugim modelem zapewnienia przekazania władzy Władimira Putina nowemu prezydentowi w 2008 roku jest projekt „sukcesja”, obecnie konstruowany na ideologicznym polu. Istota tego spojrzenia na procesy zmiany władzy polega na tym, że Władimir Putin przechodzi do nowej polityki państwowej, a jego następcą w całej rozciągłości kontynuuje jego kurs. Putin staje się „rosyjskim Deng Xiaopingiem”, symbolizującym konsekwencję i stabilność władzy.

Nowa polityka państwowa w ramach projektu „sukcesja” powinna wyrastać na podstawie **syntezy liberalno-konserwatywnej**, to znaczy połączenia idei wolności gospodarczej i porządku społecznego, konkurencji rynkowej i stabilności politycznej. Można sądzić, że projekt już jest uruchomiony, czego świadectwem jest w pełni „liberalno-konserwatywny” List prezydenta do Zgromadzenia Federalnego z 2005 roku. Tak więc są nakreślone ramy ideologiczne przekazania władzy. Główną korzyścią dla elity, która może realizować projekt „sukcesja”, jest to, że nowy prezydent nie będzie mógł łatwo odrzucić jej usług. Będzie „związany” ideologią, w ramach której sam pracował i był wybrany na prezydenta. W takim przypadku proces przekazania władzy może nosić stosunkowo bezkonfliktowy charakter.

Autorami i głównymi popularyzatorami projektu „sukcesja” są technolodzy „niesiłowej” części administracji prezydenta. Od wywiadu jej szefa Dmitrija Miedwiediewa dla „Eksperta” w marcu 2005 roku rozpoczął się proces przekazywania na pole informacyjne gotowych schematów ideologicznych, które wyrażają stanowisko „niesiłowej” części elity. Później synteza liberalno-konserwatywna stała się główną bazą „prawicowego skrzydła” Jedynoj Rossiji.

Pole ideologiczne to sfera zawodowych interesów „staromoskiewskiej” części NPG – jedyne ocalałego we władzy wykonawczej „fragmentu” urzędniczego spadku po Borysie Jelcynie. Jego przedstawiciele konsekwentnie rozwijają ideę syntezy liberalno-konserwatywnej jako programu bazowego władzy na następną kadencję prezydencką.

Przykładów na to w 2005 roku było dość dużo. **Jednym z najbardziej wyrazistych i ważnych dla zrozumienia zamysłu „niesiłowej” elity jest opublikowane w maju 2005 roku w czasopiśmie „Ekspert” obszerne badanie socjologiczne.** Składa się ono z części ściśle socjologicznej, przygotowanej przez specjalistów z firmy „ROMIR-monitoring”, oraz części analitycznej, w której na podstawie danych socjologicznych wysnuto wnioski korzystne dla „liberałów”.



W wyniku specyficznie sformułowanych pytań tego badania uzyskano dane o tym, że około 60% ludności kraju skorzystało na reformach i żyje lepiej, niż w okresie ZSRR. Taki wniosek powinien wykazać, że konieczne jest kontynuowanie reform bez powrotu do doświadczeń Związku Radzieckiego. Przedstawiciele siłowej części elity przeciwnie, często są zwolennikami radzieckiego systemu ekonomiki i centralizacji. W ten sposób, wyciągając wniosek o tym, że poziom życia wzrósł, a szczególnie uwypuklając ten moment w badaniu, ideolodzy projektu „sukcesji” wskazują, że konieczna jest kontynuacja poprzedniego kursu.

Jeszcze jednym ważnym wnioskiem, do którego doszli autorzy części analitycznej badania socjologicznego jest to, że duża część „aktywnej” ludności kraju popiera wartości pravicowe. Analizie „prawicowego odchylenia ideologicznego” w FR poświęcono dosyć szczegółowy rozdział. Przy czym autorzy badania wprost stawiają wniosek, iż Jedinaja Rossija może uzyskać maksymalną liczbę głosów w przy-

padku krystalizacji ideologii liberalno-konserwatywnej, która została ogłoszona przez „niesiłową” część administracji prezydenta jako podstawa projektu „sukcesja”.

Podczas gdy przeważająca część ludności Rosji jeszcze nie wyzbyła się poglądów paternalistycznych, technolodzy polityczni z administracji prezydenta aktywnie pracują nad stworzeniem wirtualnego obrazu „nowej Rosji”. Publikacja obszernego badania socjologicznego służy naukowej podbudowie konieczności tworzenia oficjalnej ideologii, opartej na syntezie liberalno-konserwatywnej.

Oprócz prób uzasadnienia swojej ideologii, „liberałowie” energicznie prowadzili w 2005 roku szereg akcji, które miały ukorzeni ich idee w świadomości masowej. Wśród najbardziej wyrazistych można podać **srowadzenie do kraju prochów białego generała Antona Denikina i rosyjskiego konserwatywnego filozofa Iwana Iljina**. Akcja ponownego pochówku, która odbyła się 3 października 2005 roku, miała pokazać kontynuację tradycji „białego” Imperium Rosyjskiego we współczesnej Rosji. Sprawozdaniom towarzyszyły spory o celowości podobnych działań. **Można było obserwować jak menedżerowie przestrzeni informacyjnej tworzyli wokół ponownego pogrzebu sytuację politycznego ażytażu**. Tego rodzaju strategia jest powodowana tym, że dla maksymalnego dotarcia do społeczeństwa bardziej efektywny jest kontrowersyjny przekaz informacji. Masowego użytkownika produktów informacyjnych w większym stopniu interesują skandalizujące szczegóły wydarzenia, niż jego strona treściowa. Tymczasem jednak pod pozorem skandalu lub konfliktu interesów mogą być wdrożone niezbędne ideologemy.

Najbardziej znaczącym ideologicznie wydarzeniem jest powrót do Rosji prochów Iwana Iljina. Iljin należy do grona rosyjskich filozofów, którzy propagowali silną państwowość rosyjską. Znaczną uwagę poświęcał on również idei rosyjskiego patriotyzmu duchowego. Ponadto do zbioru kluczowych pojęć Iljina wchodzi „państwo prawa” i „świadomość prawna”, które są u niego ściśle związane z patriotyzmem. Wszystko to pozwala na stwierdzenie, że społeczna „reanimacja” Iljina jest znaczącym wydarzeniem i będzie szeroko wykorzystywana dla popularyzacji konieczności syntezy liberalno-konserwatywnej.

Ponowny pochówek prochów emigrantów odbył się na tle wdrożenia kilku nowych projektów informacyjnych. I tak, rozpoczęto pokaz serialu telewizyjnego „Ataman”, który opowiada o działaniach współczesnego kozactwa w ramach operacji wojskowych na Północnym Kaukazie i walki z terroryzmem. Jego głównymi pozytywnymi postaciami byli Kozacy, którzy w swoim czasie stanowili niezawodną podporę przedrewolucyjnego samodzierżawia rosyjskiego.

„Liberalna” część elity w dużym stopniu ciąży ku wirtualizacji przestrzeni. Taką różnicę tłumaczą najbardziej komfortowe dla każdego z ugrupowań nomenkla-

tury politycznej sfery działalności. Wielu przedstawicieli „petersburskich siłowików” przeszło szkołę struktur bezpieczeństwa państwowego, gdzie planowali różne działania operacyjne dla osiągnięcia postawionego celu. W rezultacie, oni praktycznie nie potrafią wirtualizować rzeczywistości. Z kolei technolodzy „niesiłowej” części elity przeciwnie – wolą walkę na poziomie wirtualnym.

Jeśli „starmoskiewska” część aparatu prezydenta stara się nadać swoim projektom maksimum ideologii, to „siłowicy” jak dotąd nie mają nie tylko efektywnych instrumentów przekazu, ale i same ich schematy ideologiczne pozostają w stadium opracowań. „Siłowicy” intuicyjnie wyczuwają jedność ideologiczną, ale powstaje problem braku kadr, które mogłyby przyodziać to wewnętrzne przekonanie w wyraziste formy ideologiczne.

U podstaw wewnętrznego poczucia jedności elity siłowej leży kilka zasad – „patriotyzm siłowy”, „siłowe prawosławie”, „gospodarka państwowa”. Patriotyzm „siłowików” bierze się z przekonania, że Borys Jelcyn i jego otoczenie zdradziło kraj. Na początku lat 1990 wielu funkcjonariuszom struktur siłowych przyszło zwolnić się ze służby. Część z nich odchodziła z powodów ideologicznych, część zaś po prostu wykorzystała moment i przeszła do biznesu. Jednak w każdym przypadku pozostawała nieformalna więź wszystkich byłych i czynnych pracowników struktur siłowych, którzy mieli nadzieję na odzyskanie swoich pozycji. Należy podkreślić, że w czasach Związku Radzieckiego struktury siłowe były jednym z centralnych elementów systemu, na którym opierał się ówczesny reżym. Rozpad ZSRR gwałtownie obniżył status organów bezpieczeństwa państwa. Wszystko to legło u podstaw poczucia „wstydu za mocarstwo”, w którym „siłowicy” kojarzą siebie z państwem. To właśnie stworzyło ideologię „patriotyzmu siłowego”.

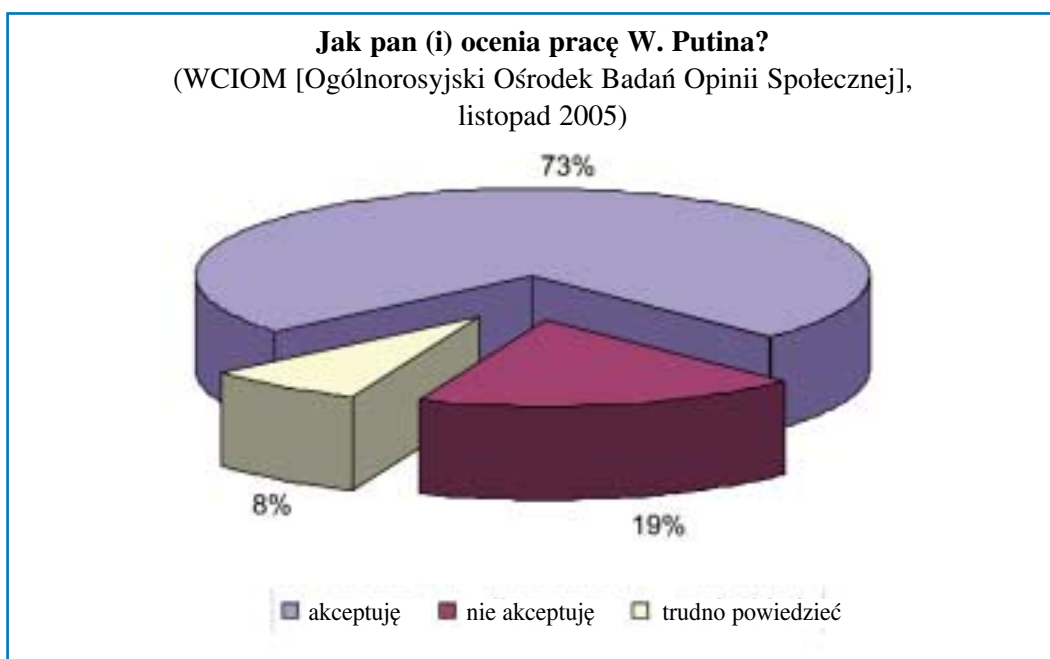
Działanie w warunkach pustki ideologicznej zmusza „siłowników” do poszukiwania nowych sojuszników bądź też odtwarzania dawnych kontaktów. **Jednym z kierunków tego procesu stało się rozszerzenie współdziałania z Rosyjską Cerkwią Prawosławną.** W latach ZSRR wielu przedstawicieli hierarchii kościelnej bezpośrednio współpracowało z organami bezpieczeństwa państwa. Dawne kontakty zostały zachowane i bardzo aktywnie wykorzystane przez Cerkiew do osiągnięcia swoich celów w ciągu istnienia współczesnej Rosji. Od objęcia funkcji prezydenta przez Władimira Putina współdziałanie władzy i Cerkwi wzmocniło się. Putin okazał się człowiekiem wierzącym, co więcej, utrzymującym regularnie kontakty ze swoim kapłanem o. Tichonem. Według doniesień mediów, liderzy ugrupowania „siłowików” również troszczą się o dopełnianie obowiązków religijnych. Cerkiew może udostępnić „siłowikom” swoje schematy ideologiczne. Zaś siłowa część elity ma możliwość włączenia Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej do swoich projektów biznesowych. W ten sposób może być osiągnięty obustronnie korzystny „konsens” ideologiczny i organizacyjny.

„Siłowicy” rzadko organizują jakiegokolwiek akcje ideologiczne. **Tymczasem duża część ich działalności ma podtekst ideologiczny. Na przykład, na Dzień Milicji, który przypada 10 listopada, zaplanowano odsłonięcie popiersia założyciela organów bezpieczeństwa państwowego w ZSRR Feliksa Dzierżyńskiego na dziedzińcu budynku na Pietrowce 38.** Przez długi czas toczy się ożywiony spór wokół konieczności przywrócenia pomnika Dzierżyńskiego przed siedzibą Federalnej Służby Bezpieczeństwa w Moskwie. Ale jak dotąd jednak osiągnąć tego, wbrew wszelkim staraniom, „siłowikom” się nie udaje. Tak więc na razie ograniczyli się do odsłonięcia popiersia przed budynkiem moskiewskiej milicji, a i to dzięki temu, że MSW kieruje Raszzyd Nurgalijew, protegowany dyrektora FSB Nikołaja Patruszewa.

Ważnym kierunkiem pracy ideologicznej „siłowików” w 2005 roku była kinematografia. Kontrolowana przez elitę siłową spółka ROSPO-film zrealizowała film „Męski sezon: atlasowa rewolucja”, którego głównym sponsorem była Federalna Służba ds. Kontroli Nielegalnego Obrotu Narkotykami i Środkami Psychotropowymi. W filmie użyto wielkiej liczby klisz ideologicznych, które tworzą wizerunek funkcjonariuszy specsłużb jako „bojowników o prawdę”. Film ten był logiczną kontynuacją innego „rosyjskiego szlagieru” 2004 roku, „Osobistego przykładu” – o walce specsłużb ze zbiegłym „oligarchą” utrzymującym kontakty z separatystami czeczeńskimi. Inny „hit” 2005 roku w stylu wojskowo-patriotycznego kina akcji to „Lustrzane wojny: odbicie pierwsze”. opowiadające o najnowszych projektach radzieckich konstruktorów lotniczych, na które polują czołowe wywiady świata.

2.2. „Radziecki autorytaryzm” vs. „dyktat siłowy”

Ważnym elementem zwycięstwa w walce o fotel prezydenta jest, z punktu widzenia NPG, możliwość zaproponowania Władimirowi Putinowi najlepszych warunków funkcjonowania w nowym układzie politycznym. W tym względzie na szczególną uwagę zasługuje projekt „liberalnej” NPG dotyczący przejścia do „neoradzieckiego” ustroju politycznego. Istota tego modelu polega na tym, że „partia władzy” staje się „kierowniczą siłą” i kontroluje większą część procesów politycznych w kraju, przy czym praktycznie cała elita staje się częścią tej partii. Jednocześnie zakłada się częściowe przywrócenie ustroju politycznego ZSRR, w którym realna władza i kontrola nad krajem należała do jednej partii. We współczesnej FR rolę KPZR może pełnić Jedinaja Rossija. Tak więc, Władimir Putin otrzymuje w takim przypadku stanowisko przewodniczącego partii i zostaje „rosyjskim Deng Xiaopingiem”. Wśród partyjnych ministrów, gubernatorów i prezydenta szef partii staje się „pierwszym wśród równych”, który może kontrolować sytuację polityczną i ekonomiczną w kraju.



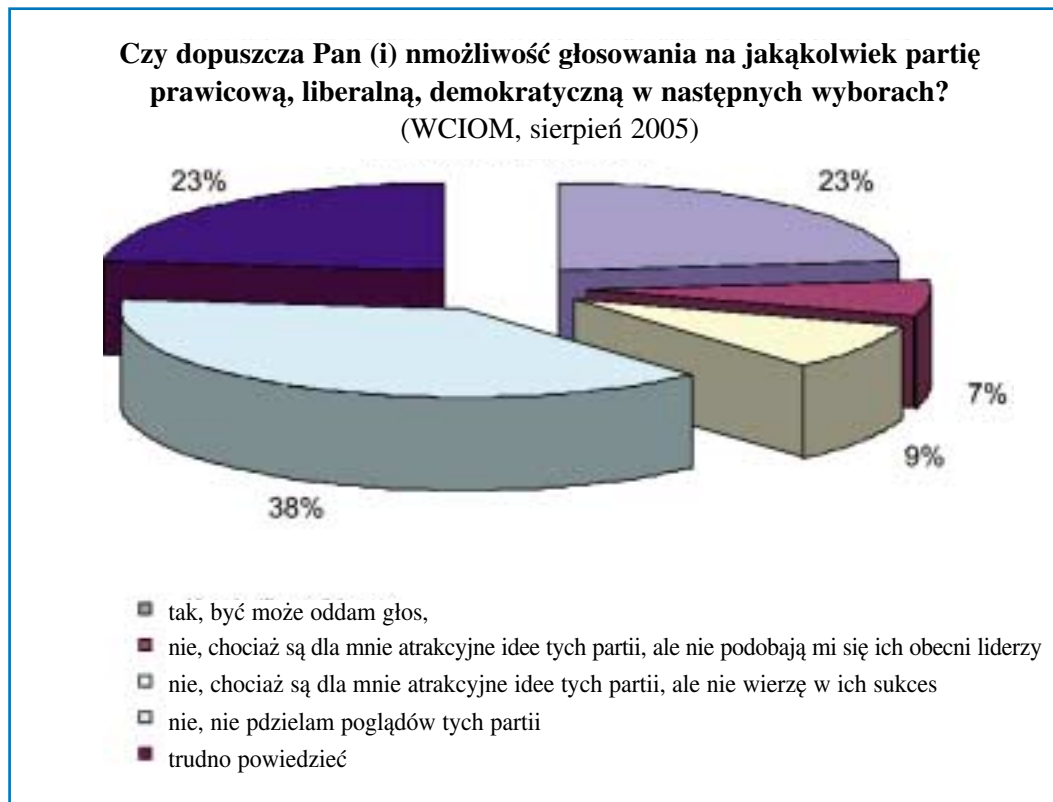
Kontrolę i kierowanie polem partyjnym ze strony władzy pełni „staromoskiewska” część administracji prezydenta. W razie przejścia na ustrój neoradziecki kontrola nad partią staje się centralnym resursem administracyjnym. Dlatego też technolodzy administracji prezydenta stają się głównymi graczami na polu politycznym. „Siłowicy” natomiast będą musieli podporządkować się decyzjom „sekretariatu partii władzy”, to znaczy w istocie mogą utracić swoją samodzielność.

Pole partyjne to jedyna część układu politycznego, gdzie „staromoskiewscy” mogą w pełni realizować swoje projekty, czując się względnie bezpiecznie wobec rozgrywek „siłowików”. W pierwszym rządzie dotyczy to Jedynoj Rossiji, która jest centralnym partyjnym podmiotem polityki. W realizacji tego projektu mieści się **inicjatywa przedterminowych wyborów parlamentarnych**. Ważne jest, ażeby wybory parlamentarne odbyły się przy wysokim ratingu prezydenta, co zminimalizuje ryzyka.

W rzeczywistości kampania wyborcza została rozpoczęta już latem 2005 roku. Władimir Putin rozpoczął realizację całej serii przedwyborczych w istocie akcji. Ponownie dowodził wielkimi manewrami, odbył lot na bombowcu odrzutowym. Na początku jesieni zostały ogłoszone Projekty Narodowe, które legły u podstaw pozytywnej dla prezydenta potężnej kampanii informacyjnej. Wszystko to wskazuje, że prezydent i jego „niesiłowe” otoczenie bardzo poważnie traktuje sprawę ratingu i dla jego podtrzymania i podwyższenia gotowe jest wykorzystywać rozmaite działania PR.

Obok podnoszenia poziomu zaufania do głowy państwa technolodzy administracji prezydenta bardzo aktywnie zajmują się przygotowaniem „partii władzy” do przyszłych wyborów parlamentarnych. **W ustroju „neoradzieckim” planuje się zaproponowanie Władimirowi Putinowi objęcie przywództwa „partii władzy” która będzie wiodącą i kierowniczą siłą w kraju.** Jednak jest to możliwe tylko wtedy, jeśli administracja prezydenta uzyska w wyborach nie mniej niż 60% głosów. Przy innym rozwoju sytuacji osobisty rating prezydenta będzie o rząd wielkości wyższy od partyjnego i Putin może nie zgodzić się na ten plan „petersburskich liberałów”.

Zadanie szybkiej modernizacji Jedynoj Rossiji należy do najtrudniejszych dla technologów administracji prezydenta. Z jednej strony, wszystkie instrumenty zarządzania „partią władzy” pozostają w rękach „staromoskiewskich” Z drugiej zaś, Jedynaja Rossija jest zbyt niejednorodną strukturą. Ponadto, zasadniczy trzon deputowanych woli grać rolę „czarnej masy”, co pozwala im minimalizować pewne ryzyka. Dlatego wielu członków partii stara się nie uczestniczyć w dużych projektach „staromoskiewskich”, roztropnie uważając, że „siłowikom” to się może nie spodobać, a mają oni nie mniejsze szanse wygrać „konkurs” projektów „Następca”.



Ale, niezależnie od trudności, „staromoskiewscy” starają się jednak przygotować swój główny projekt partyjny przed wyborami. **Podjęwana jest próba stworzenia partii na wzór zachodni, kiedy w ramach jednej struktury stosowana jest technologia *catch-all* – „łap wszystkich”, nastawiona na zagarnięcie maksymalnie szerokiego elektoratu.** Do przekształcenia Jedynoj Rossiji w taką partię wybrano dwa, formalnie konkurencyjne względem siebie, schematy ideologiczne. „Skrzydło prawicowe” partii otrzymało w charakterze ideologii konserwatyzm liberalny, „lewicowe” – lewo-centryzm populistyczno-socjalny. Niezależnie od zapewnień, że najlepszą ideologią dla Rosji jest synteza liberalno-konserwatywna i że duża część ludności popiera właśnie ten schemat ideologiczny, „staromoskiewscy” mają świadomość, że zwycięstwa wyborczego nie uda się osiągnąć bez wykorzystania hasel paternalistycznych „lewicowego skrzydła” Jedynoj Rossiji.

Ważnym wydarzeniem w przygotowaniu „neoradzieckiego” ustroju politycznego miał być **zjazd Jedynoj Rossiji, który się odbył w listopadzie 2005 r. w Krasnojarsku.** Jeśli wziąć pod uwagę, że trwają przygotowania do przedterminowych wyborów parlamentarnych, to owo forum ma znaczenie strategiczne, ponieważ jego uchwały są w istocie przedwyborczymi. Dlatego rezultaty zjazdu mogą być analizowane z punktu widzenia głównej strategii, która zostanie wybrana w natarciu Jedynoj Rossiji.

Na tle przygotowań partii władzy do przedterminowych wyborów parlamentarnych trwa ustalanie ram prawnych przyszłego ustroju. W szczególności, prezydent przesłał do Dumy Państwowej poprawki do ustaw „O ogólnych zasadach organizacji organów ustawodawczych i wykonawczych władzy państwowej podmiotów FR” i „O partiach politycznych”, które dają partiom, które odniosą zwycięstwo w wyborach do parlamentów regionalnych, prawo zgłaszania własnych kandydatów na gubernatorów. Wcześniej już zostały przyjęte poprawki do ustaw głoszące, że najwyżsi urzędnicy państwowi mogą należeć do partii politycznych. Jak dotąd proces wstępowania urzędników w szeregi partyjne jeszcze nie nabrał masowego charakteru. Jednak po przyznaniu partiom na szczeblu regionalnym możliwości zgłaszania swoich kandydatów na stanowiska gubernatorów proces upolitycznienia władzy lokalnej może nabrać tempa. Przyjęcie tych poprawek w pierwszym rządzie obliczone jest na to, żeby w wyborach do regionalnych zgromadzeń ustawodawczych zwyciężała niemal wyłącznie „partia władzy”. Nawiasem mówiąc, wyniki 2005 roku to potwierdzają – w 2005 roku partia Jedinaja Rossija wystawiła swoje listy we wszystkich 18 regionach, gdzie odbywały się wybory do lokalnych parlamentów. W 16 przypadkach zajęła pierwsze miejsce, w dwóch (obwód Amurski i Nieniecki Okręg Autonomiczny) – drugie. (Do tej statystyki nie weszły wyniki wyborów w okręgu Czukockim i obwodzie Czelabińskim, które odbyły się 25 grudnia).

„Siłowicy” widzą przyszłość Putina jako potencjalnego przywódcę połączonej państwowej korporacji naftowo-gazowej. To pozwoli prezydentowi Putinowi zrealizować ambicje międzynarodowe – taka spółka byłaby absolutnym liderem wśród koncernów naftowych na całej ziemi, swoistą „rosyjską Standard Oil”, z jedyłą poprawką na własność państwową koncernu.

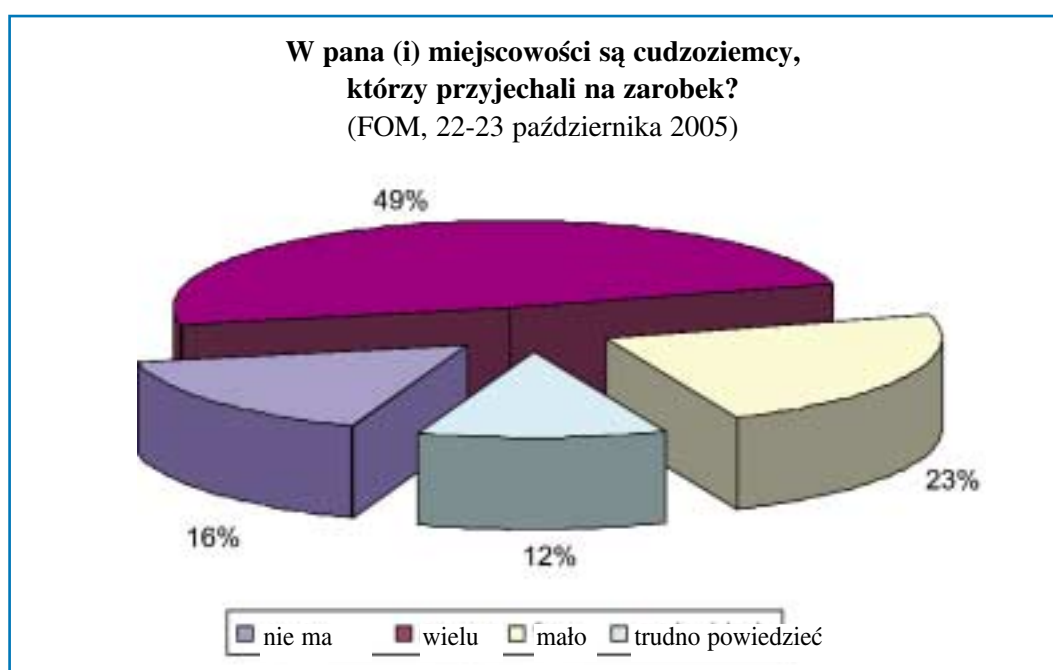
Jednak jeśli „siłowicy” zauważą, że przegrywają w walce o Następcę, to mogą spróbować użyć wariantu „dyktatu siłowego”. Jego istota polega na tym, że w kraju gwałtownie narastają negatywne procesy, które doprowadzą do destabilizacji sytuacji. Rozchwianie układu politycznego zmusi Władimira Putina do przekazania części dźwigni kierowania szefom struktur siłowych, którzy mogą najbardziej skutecznie walczyć z opozycją w warunkach „wyjątkowości”.

Wariant „siłowników” opiera się na tym, że w kraju istnieje znaczna liczba ostrych problemów. **Zalicza się do nich sytuację na Północnym Kaukazie i konflikty etniczne. Przy tym oba te problemy są ściśle ze sobą związane.** Jeśli „podgrzewać” sytuację na Północnym Kaukazie i sprzyjać przekształcaniu się konfliktów między grupami narodowościowymi z formy utajonej w otwartą, to można uruchomić procesy etnicznych przeciwstawieństw. Dla „siłowników” taki wariant rozwoju sytuacji jest najbardziej korzystny, ponieważ powstrzymać zwalczające się strony mogą jedynie przedstawiciele organów porządkowych. W rezultacie powstaną warunki do zagarnięcia władzy siłą.

W ciągu całego 2005 roku na Północnym Kaukazie zaznaczał się wzrost destabilizacji. Przy czym struktury siłowe posiadają możliwości neutralizacji tych procesów, co wykazało szybkie odparcie ataku na budynki specusług w Nalczyku jesienią 2005 roku. Symptomatyczne jest, że część siłowa elity faktycznie zrezygnowała z walki o kontrolę nad sytuacją w Czeczenii. Ten krok można wyjaśnić tym, że istnieje niebezpieczeństwo uwolnienia się klanu Kadyrowa spod kontroli i przejścia do opozycji wobec władzy federalnej, co spowoduje destabilizację sytuacji na całym Kaukazie, z czym „liberałowie” nie będą mogli sobie poradzić przy pomocy ich środków „terapeutycznych”. Dlatego zaostrzenie się problemu Czeczenii, którym technolodzy administracji prezydenta na wszelkie sposoby się „opiekują”, może się stać jednym z głównych argumentów na korzyść „siłowników”. Mogą unaocznić społeczeństwu, że „miękką” polityka doprowadziła do istotnego pogorszenia sytuacji i nasilenia się bezpośrednich zagrożeń dla jednolitości i stabilności kraju.

Problem konfliktów etnicznych w rosyjskim społeczeństwie zaliczany jest do kategorii wybuchowych. Wydarzenia we Francji wykazały, że problemy etniczne to pożywka dla masowych rozruchów. W Rosji również są założone podobne „miny z opóźnionym zapłonem”.

Obecnie na terytorium Rosji jest duża ilość siły roboczej, przybyłej z państw byłego ZSRR. Przy czym znaczna część gąstarbajterów nie ma legalnego statusu. **W ostatnim czasie wzrosła liczba napadów na migrantów ze strony radykalnych organizacji nacjonalistycznych.** Wzrost liczby konfliktów idzie w parze z pojawieniem się nowych struktur nacjonalistycznych, które uzyskują status czynnej siły politycznej. Przykładem tego może być „Marsz prawicowy” z 4 listopada, w którym według różnych szacunków wzięło udział do 7 tysięcy osób. Przy czym marsz ten bardzo starannie ochraniaли funkcjonariusze organów porządku publicznego.



Można zaobserwować jak „siłowicy” zaostrzają podejście do problemu nielegalnych migrantów i przedstawicieli innych kultur, będących obywatelami Rosji. **Jest to widoczne w retoryce bliskiej im partii Rodina** (Ojczyzna). Szła ona do wyborów do Moskiewskiej Dumy Państwowej w sojuszu z Ruchem przeciwko Nielegalnej Migracji, który nie maskuje swoich haseł nacjonalistycznych. Oznacza to, że „siłowicy”, posiadający w danym momencie szerokie kontakty z Rodiną zdecydowali się na świadome zaostrzenie istniejących sprzeczności między grupami etnicznymi.

Jeszcze jednym świadectwem zainteresowania „siłowików” zwiększaniem napięcia była reakcja rosyjskich władz na wydarzenia we Francji, gdzie trwał „arabski bunt” muzułmanów. Federalna Służba Migracyjna podała, że w najbliższym czasie obywatelstwo otrzyma ponad milion nielegalnych przybyszów. W istocie

FSM zamierza stworzyć warunki do powtórzenia wydarzeń francuskich w Rosji. Dopóki ludzie mają status nielegalnych migrantów nie będą podejmować aktywnych działań przeciwko oficjalnym władzom, ponieważ nie mają po temu formalnego powodu. Status obywatela Rosji wielu z nich pozwoli domagać się równych z rdzennymi mieszkańcami warunków pracy oraz prawa do opieki społecznej. Można powiedzieć, że przygotowany jest grunt dla „buntów migrantów”, dających powód do twardych działań odwetowych.

Projektem podwyższenia konfliktowości stosunków między grupami etnicznymi zajmuje się jeden z najlepszych menadżerów „siłowej” grupy nomenklaturowo-politycznej – Konstantin Romodanowski, który jest szefem Federalnej Służby Migracyjnej. Łatwo dostrzec, że właśnie po skierowaniu Romodanowskiego do FSM coraz częściej zaczął pojawiać się temat stosunków międzyetnicznych a nacjonaliści zaczęli nabierać politycznej „wagi”.

2.3. Zmiany we władzy wykonawczej

W 2005 roku odbywała się intensywna korekta wizerunku elity władzy wykonawczej. „Wielki nowy podział” biurokratycznego pola odbył się w 2004 roku, kiedy rozpoczęła się reforma administracyjna rządu FR i administracji prezydenta FR. Dlatego w 2005 roku odbywało się jedynie uściślenie rozstawienia sił we władzach, chociaż regularnie krążyły pogłoski, że nieefektywny gabinet ministrów może zostać rozwiązany, co zapoczątkuje nowy etap reformy administracyjnej według planu jednego z obozów elity politycznej.

Miedwiediew i Iwanow: kandydaci na następców według wersji Putina. Próba konsolidacji „partii nomenklaturowych”

Główne nominacje roku zostały dokonane przez Władimira Putina 14 listopada, kiedy zatwierdził on szefa swojej administracji Dmitrija Miedwiediewa na stanowisku pierwszego wicepremiera rządu, a ministra obrony Siergieja Iwanowa – „zaledwie” na stanowisku wicepremiera, ale z zachowaniem poprzedniej funkcji. W ramach „nomenklaturowej dwupartyjności” nominacje te oznaczały, że prezydent przeprowadził pierwszą rundę „*primarys*” – swoistych wstępnych wyborów kandydatów na stanowisko następcy, w których zwycięstwo odnieśli Dmitrij Miedwiediew, reprezentant „liberałów” i Siergiej Iwanow spośród „siłowików”. Od tego momentu zaczęła się bardzo ostra walka o przeżycie potencjalnych następców. Jedno-

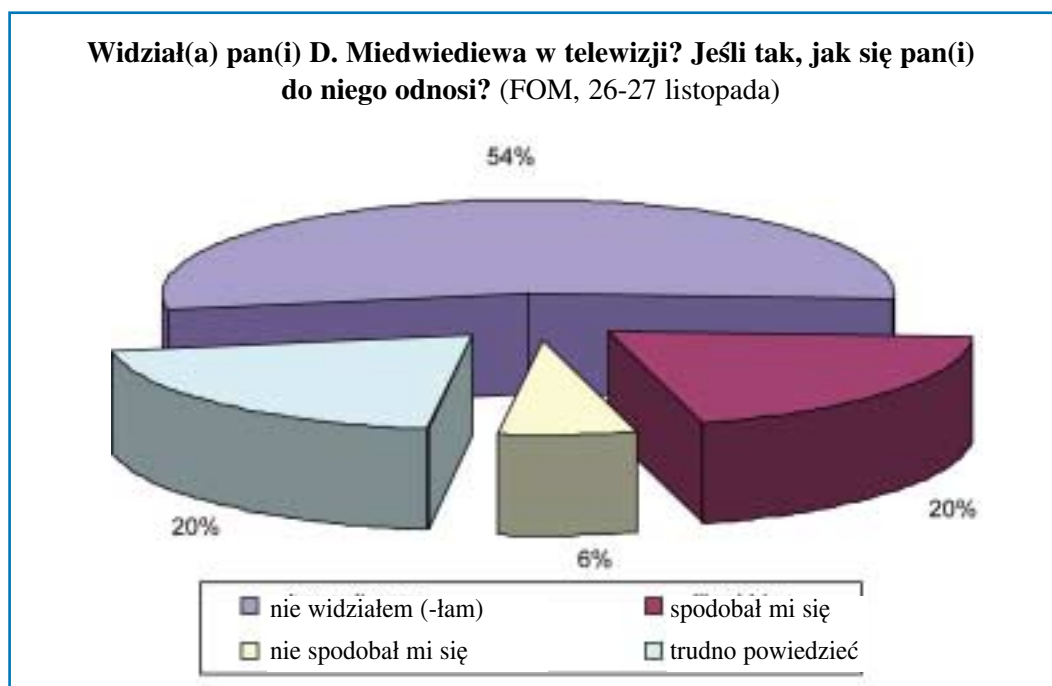
wcześnie nie należy sądzić, że lista kandydatów w perspektywie nie może powiększyć się o inne nazwiska, szczególnie w przypadku, jeśli Miedwiediew i Iwanow nie wywołają szczególnego entuzjazmu w społeczeństwie rosyjskim lub będą zdezwuowani w wyniku wojen wewnątrz elit.

Tak właśnie Siergiej Iwanow został wcześniej odrzucony przez większość swojej „siłowej” NPG i zaczął prowadzić samodzielną grę biurokratyczną z zamiarem uzyskania pełnej kontroli nad Ministerstwem Obrony, gdzie na razie jest jedynie formalnym szefem. Jednak te próby ujawniły jego słabą sprawność administracyjną: do tej pory nie może rozwiązać wielu problemów w zarządzaniu resortem. Jednocześnie warto odnotować, że stanowisko ministra obrony Iwanow zajmuje już ponad 4 lata. Ale jednak nie potrafił wykonać dawnego polecenia prezydenta – by przygotować i rozpocząć reformę armii.

Pierwszy wicepremier Dmitrij Miedwiediew, podobnie jak Siergiej Iwanow także robi wrażenie niezbyt sprawnego menadżera politycznego. Jednak walka o Gazprom, która toczyła się przez cały rok, wykazała jego umiejętność mobilizacji w ekstremalnych warunkach i adekwatnego odpowiadania na pojawiające się wyzwania polityczne i ekonomiczne.

Nominacje Dmitrija Miedwiediewa i Siergieja Iwanowa mieszczą się w logice modelu kompromisowego, który szeroko stosuje głowa państwa. Prezydent spróbował narzucić elitom swoich „następców” a jednocześnie nie urazić żadnej z „partii cieni”. Każda z NPG otrzymała po nowym wicepremierze, a Michaił Fradkow – kompromisowy premier, mianowany na to stanowisko w znacznym stopniu dzięki temu, że przez długi czas pracował za granicą i nie brał udziału w walce czołowych grup nomenklaturowo-politycznych – na razie zachował stanowisko, tym samym świadcząc, iż Władimir Putin nie dokonał ostatecznego wyboru odnośnie swojego następcy.

Faworyci kampanii wyborczej od razu odczuli dosyć poważne problemy. Pierwotnie rola Dmitrija Miedwiediewa w rządzie polegała na konsolidowaniu grupy „liberałów” oraz kierowaniu realizacją projektów narodowych, inicjowanych przez Władimira Putina. Jednak wątpliwe jest aby były szef administracji prezydenta przy braku niezbędnej wiedzy mógł funkcjonować w rządzie jako sprawny menadżer. On nie zna niuansów pracy biurokratycznej gabinetu ministrów. Do tego został pierwszym wicepremierem, który z racji swojej funkcji powinien korygować stronę ekonomiczną pracy rządu. Tylko po to, żeby zorientować się w sprawach, Miedwiediew będzie potrzebował co najmniej kilku miesięcy intensywnej pracy, a takiego czasu może nie mieć z powodu silnej urzędniczej konkurencji. Dlatego też wątpliwe jest aby Dmitrij Miedwiediew bez pomocy z zewnątrz mógł wypełnić swoją misję.

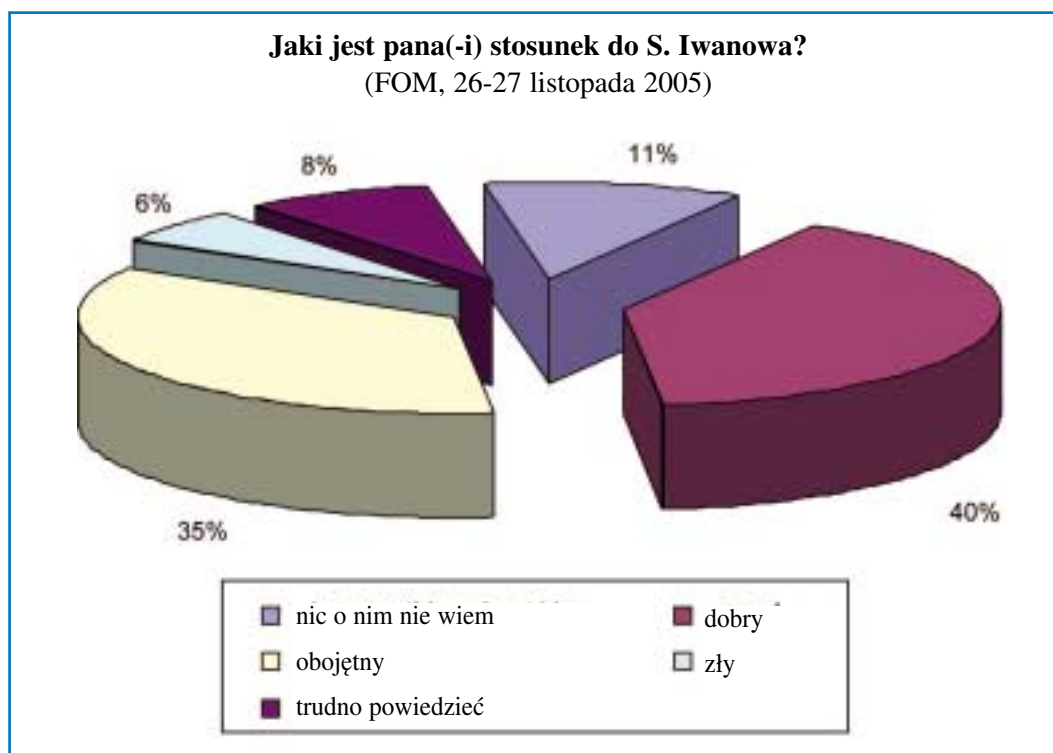


Jednak w istocie rzeczy właśnie biurokratyczne „gry” kryją nowe możliwości i perspektywy Miedwiediewa. **Rzecz w tym, że w rządzie będzie mu znacznie prościej konsolidować grupę nomenklaturowo-polityczną „petersburskich liberałów”.** Wyodrębnia się w niej część polityczna, składająca się z „prawników” i „starymoskiewskich”, z których większość pracuje w administracji prezydenta, oraz skrzydło ekonomiczne, którego rdzeniem są liderzy bloku finansowo-makroekonomicznego gabinetu – Aleksiej Kudrin i German Gref. Z pewnością Dmitrij Miedwiediew może więc teraz stworzyć stabilną komunikację między dwoma częściami NPG.

Długi staż pracy w administracji prezydenta i dobrze funkcjonujące mechanizmy współdziałania ze wszystkimi przedstawicielami „niesiłowego” aliansu pozwalają Miedwiediewowi być skutecznym negocjatorem w nawiązywaniu kontaktu z „ekonomistami petersburskimi”. Ponadto, Miedwiediew będzie musiał „godzić” ze sobą również samych ministrów-liberałów. Co jakiś czas do społeczeństwa przenikają fakty zmagania szefów resortów rozwoju gospodarczego i handlu Germana Grefa i finansów Aleksieja Kudrina. Na przykład, niedawno na polecenie Władimira Putina z listopada 2005 roku mieli oni przygotować wspólny program walki z inflacją. Jednak gdy tylko dokument został opublikowany, ministrowie rozpoczęli publiczną polemikę o celowości i zbilansowaniu programu, chociaż powinni byli te problemy rozwiązać już na etapie opracowania zagadnienia.

German Gref jest dla „liberałów” jednym z zagrożeń wewnętrznych. Cieszy się zaufaniem Władimira Putina, co mu pozwala zachować stanowisko. Jednocześnie Grefa cechuje skrajnie niesystematyczne zachowanie. Częściej niż inni „liberałowie” wchodzi w otwarte konflikty z różnymi graczami biurokratycznymi. Jednocześnie szef ministerstwa rozwoju gospodarczego i handlu wnosi do „skarbonki” grupy minimalny „wkład” urzędniczy i finansowy. Dlatego do zadań Dmitrija Miedwiediewa należy odsunięcie Germana Grefa na administracyjne peryferie. Aleksiejowi Kudrinowi przeciwnie – może zaproponować funkcję szefa rządu w przypadku jeśli tamten poprze go jako przyszłego kandydata na prezydenta Rosji. Takie porozumienia tworzą dla Miedwiediewa widoki na powodzenie w operacji „następca”.

Początkowo Aleksiej Kudrin z niepokojem odebrał mianowanie Dmitrija Miedwiediewa na stanowisko pierwszego wicepremiera. Kudrin kontroluje budżet, fundusz stabilizacyjny, bank centralny i szereg innych aktywów, włącznie ze spółką diamentową ALROSA. **Przed nominacją Miedwiediewa i Kudrina, poza Putinem, realnych kuratorów Kudrin nie miał.** „Techniczny” premier Michaił Fradkow nie mógł mu wydawać obowiązujących do wykonania poleceń, podobnie było także z wicepremierem Aleksandrem Żukowem. Przyjście Miedwiediewa zmieniło sytuację, ponieważ, podobnie jak Kudrin, należy on do najbliższego kręgu prezydenta. Kudrinowi



przybył „realny” zwierzchnik, który może mu dyktować swoje warunki. Ale jednocześnie Kudrin rozumie, że nie zdoła zostać prezydentem – jest zupełnie niepublicznym politykiem. Z tego powodu lider „ekonomistów petersburskich” może być zainteresowany sojuszem z Miedwiediewem i „petersburskimi prawnikami”. Charakterystyczne jest, że przy rozdziale uprawnień w gabinecie ministrów Kudrin poparł szefa kancelarii rządu Siergieja Naryszki, który jest faworytem zbliżonego do Miedwiediewa Dmitrija Kozaka.

Rola Siergieja Iwanowa wobec grupy „siłowików” jest zbieżna z zadaniami Dmitrija Miedwiediewa. **„Siłowa” NPG, w przeciwieństwie do „liberałów”, jest bardziej zwarta na szczeblu podgrup i może występować jednolitym frontem przy rozwiązywaniu wspólnych zadań.** Jeśli podgrupy „liberałów” składają się z poszczególnych potężnych graczy, którzy pozostają w nieustannym konflikcie z kolegami, to podgrupy „siłowików” są bardziej zwarte i względnie zdyscyplinowane podporządkowują się swoim liderom. Dlatego misja Siergieja Iwanowa ma na celu zespolenie ugrupowania na poziomie podgrup, co w istotny sposób mogłoby ułatwić jego awans na stanowisko prezydenta.

Proponując Siergieja Iwanowa jako kandydata „siłowików” na następcę Władimir Putin liczył, iż narzuci swoje reguły gry tej grupie, tym bardziej, że w ostatnim czasie zaczęła ona wymykać się spod kontroli prezydenta FR i wykazywać nadmierną samodzielność. Zgodnie z logiką wyniesienia Iwanowa pozostali przedstawiciele siłowej elity powinni byli uznać go jako lidera a następnie we wszystkim go popierać. W tym celu konieczne było uzgodnienie stosunku „siłowików” do zasadniczych kwestii, przede wszystkim – do podziału uzyskiwanych resursów. Tutaj właśnie tkwi główny problem Iwanowa.

„Siłowicy” aktualnie dzielą się na kilka podgrup. Najsilniejszą z nich są **„radykałowie”**. Ich lider – zastępca szefa administracji prezydenta Igor Sieczin – претендуje do roli cichego lidera „siłowej NPG. „Radykalni siłowicy” są nastawieni na bardziej sztywny podział aktywów w gospodarce. Można do nich zaliczyć prokuratora generalnego Władimira Ustinowa, prezesa Rosniefti Siergieja Bogdanczikowa (który uzyskał kontrolę nad znaczną częścią aktywów Jukosu), szefa Federalnej Agencji ds. Energetyki Siergieja Oganiesiana, Dyrektora FSB Nikołaja Patruszewa, który kontroluje nie tylko FSB ale i MSW, kierowane przez swojego protegowanego Raszyda Nurgalijewa.

Drugim centrum wpływów jest doradca prezydenta Wiktor Iwanow, który odpowiada za politykę kadrową władzy wykonawczej. Iwanow ma interesy zarówno w przemyśle naftowo-gazowym (na przykład, jest bardzo blisko powiązany z nowym szefem Sibniefti Aleksandrem Riazanowem), jak i w innych sektorach, przede wszystkim

kim w kompleksie wojskowo-przemysłowym i przemyśle lotniczym. Iwanow jest przewodniczącym rady dyrektorów Aeroflotu. Jego bliskich stronników można warunkowo nazwać „kadrowcami”. Patruszew i Nurgalijew są bardzo silnie skonfliktowani z Wiktorem Iwanowem w sprawie kontroli nad MSW, ale to jest raczej spór taktyczny niż strategiczny.

„Siłowych biznesmenów” reprezentują wpływowi przedstawiciele elity „siłowej”, zarządzający poważnymi aktywami ekonomicznymi. Są to, przede wszystkim, minister technologii informatycznych i łączności Leonid Rejman, prezes Koleje Rosyjskie SA Władimir Jakunin, minister transportu Igor Lewitin, były szef Federalnej Agencji ds. Energetyki Jądrowej Aleksander Rumiancew. Do roli kuratora tej grupy pretenduje szef Gosnarkokontrola Wiktor Czerkiesow.

Siergiej Iwanow natomiast stoi na czele tzw. „siłowików liberalnych”, którzy tworzą jego otoczenie. Nie jest zwolennikiem super twardych dążeń ekspansjonistycznych elity siłowej. **Iwanow z łatwością nawiązuje kontakty z „liberałami petersburskimi” i aktywnie prowadzi swój PR, stawiając własne interesy ponad grupowymi.** Jednak Siergiej Iwanow nie zostanie prezydentem bez poparcia „siłowej” koalicji – dlatego też będzie zmuszony porozumieć się z pozostałymi częściami tej NPG.

Znamienna jest historia z podziałem pieniędzy na produkcję uzbrojenia. Minister obrony od pierwszych dni po nominacji na stanowisko wicepremiera próbował przejąć inicjatywę. Oświadczył, że ma zamiar przejąć kontrolę nad „budżetami zbrojeniowymi”. Do pierwszego jego wyjazdu w charakterze wicepremiera były włączone odwiedziny zakładów zbrojeniowych, gdzie postarał się o uzyskanie poparcia dyrektorów kompleksu wojskowo-przemysłowego.

Jednak inicjatywy Siergieja Iwanowa od momentu mianowania go wicepremierem weszły w bezpośrednią sprzeczność z interesami szefa Rosoboroneksportu Siergieja Czemezowa i dyrektora Federalnej Służby ds. Zamówień Obronnych Andrieja Bieliannikowa, którzy są zblizeni z „radykałami”, jak również doradcy prezydenta Wiktora Iwanowa, który w ostatnim czasie bardzo interesuje się przedsiębiorstwami kompleksu wojskowo-przemysłowego i zajmuje się tworzeniem zjednoczonego holdingu przemysłu lotniczego. Sumaryczny budżet roczny, który kontroluje spółka „Czemezow-Bielianinow”, jest na poziomie 11 miliardów dolarów. Nawiasem mówiąc, ważną cechą „budżetów zbrojeniowych” jest ich poufność i nieprzejrzystość.

Siergiej Iwanow chce stanąć na czele komisji ds. wojskowo-technicznych i stworzyć „pod siebie” nowy resort federalny, w którym zostałyby zgromadzone wszystkie uprawnienia kontroli finansów w ramach „budżetów zbrojeniowych”. Jednak nie udało mu się zrealizować ani jednego z tych priorytetowych punktów. Siergiej Czemezow poparł Michaiła Fradkowa w jego rywalizacji z wicepremierem

i funkcję szefa komisji ds. wojskowo-technicznych zachował premier. Jednak Siergiej Iwanow nie zaczął zaogniać sytuacji, co może świadczyć o zrozumieniu konieczności zachowania konsolidacji „siłowej” grupy nomenklaturowo-politycznej.

Administracja prezydenta – równowaga zastępców znaleziona

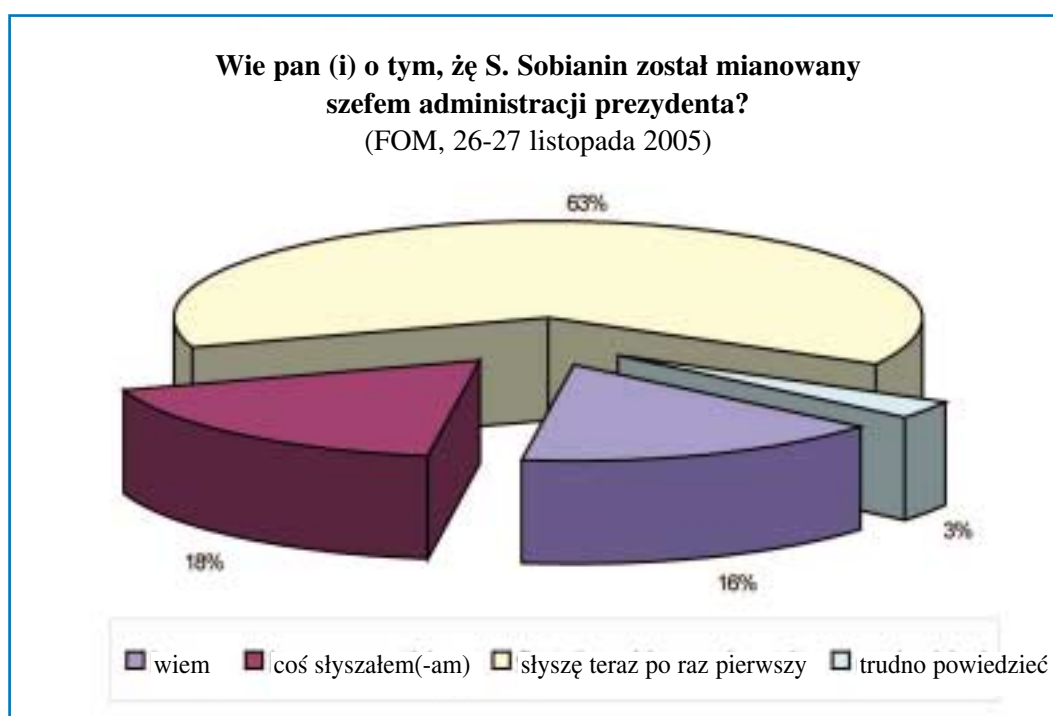
Pewne poprawki w wizerunku przestrzeni biurokratycznej wniosło mianowanie gubernatora Tiumenia Siergieja Sobianina na szefa administracji prezydenta. **Funkcja ta w obecnych warunkach jest jedną z centralnych.** Administracja prezydenta stała się prawdziwym sztabem prezydenta, gdzie podejmowane są główne decyzje polityczne. Właśnie tutaj było przygotowane wiele reform ostatnich lat (m. in. ustawy dotyczące administracji i wyborów), jak również określono „statusowe” nominacje kadrowe. Dlatego też objęcie stanowiska szefa administracji prezydenta wchodzi w zakres strategicznych zadań obydwu części elity.

Siergiej Sobianin został mianowany, żeby wprowadzić w administracji prezydenta „równowagę sił” między formalnymi zastępcami – Władysławem Surkowem i Igorem Sieczinem. Jego nominacja była zaskoczeniem dla większości graczy politycznych szczebla federalnego. Nowe stanowisko Sobianina jest jednym z centralnych w strukturze władzy w Rosji. Dlatego spodziewano się, że mogą na nie pretendować silni aparaczczyki szczebla federalnego.

Władimir Putin znowu postąpił tak, jak ponad rok temu przy wyborze szefa rządu – mianował człowieka ściśle „technicznego”, który nie jest bezpośrednio kojarzony z żadną grupą władzy i nie narusza równowagi elit. **Dla gabinetu ministrów takim człowiekiem był Michaił Fradkow, dla administracji prezydenta został wybrany Siergiej Sobianin.** Budował on swoją karierę w regionach i jak dotąd na szczeblu federalnym nie był notowany. Z jednej strony, Sobianin dosyć skutecznie działał jako lobbysta regionalny, ale to nie pozwalało mu zapewnić sobie dostatecznie trwałych powiązań z jakąkolwiek grupą nomenklaturowo-polityczną. Jako gubernator Sobianin za każdym razem musiał szukać dojścia do różnych przedstawicieli elity federalnej, którzy często byli skonfliktowani.

Nominacja Sobianina jest korzystna dla obu centralnych graczy administracji prezydenta – zastępców szefa administracji Władysława Surkowa i Igora Sieczina. **Kiedy szefem administracji prezydenta był Dmitrij Miedwiediew, Sieczin formalnie miał nad sobą człowieka, który choć urzędniczą wagą mu ustępował, to jednak nie można go było zwyczajnie ignorować, ponieważ był osobistym przyjacielem Władimira Putina.** Teraz zaś Sieczin dostał przełożonego, który niczego nie może mu nakazać i na którego polecenia może nie reagować. Odtąd szef „radikalnych si-

łowików” może stosunkowo spokojnie zajmować się swoimi projektami nie zwracając uwagi na formalnego przełożonego. Psychologicznie jest to dla niego bardzo ważne. Ponadto teraz jego słowo będzie przeciwne zdaniu Surkowa, podczas gdy wcześniej trzeba było walczyć jeszcze i z Miedwiediewem. Ponadto Sieczin przy okazji ma możliwość uczynić z „niezależnego” Sobianina swojego człowieka.



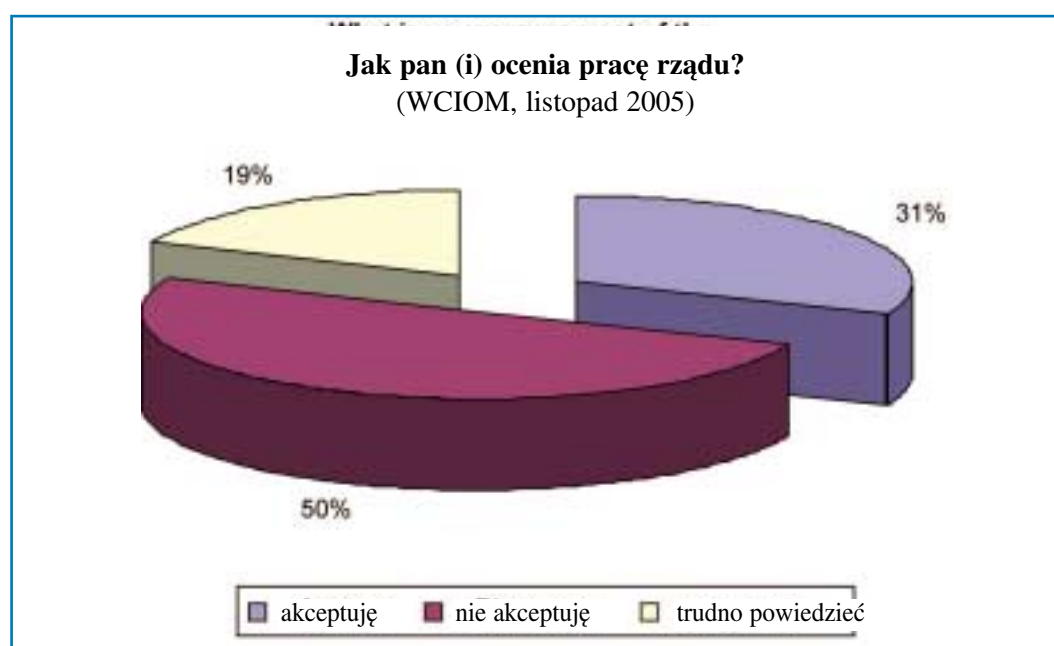
Po odejściu Miedwiediewa Władysław Surkow stał się centralnym przedstawicielem „niesiłowej” elity w administracji prezydenta. On jak gdyby pozostał „na gospodarstwie” za obu – za siebie i byłego szefa. Surkow może więc prowadzić bardziej samodzielną politykę, jako że wcześniej Miedwiediew nieco ograniczał inicjatywę swojego zastępcy. Ale Surkow teraz musi faktycznie w pojedynkę przeciwstawić się Sieczinowi. A to jest dosyć niebezpieczne zajęcie, które może przysporzyć głównemu technologowi administracji prezydenta poważnych problemów.

Zmiany w pracy administracji prezydenta związane z odejściem Miedwiediewa stawiają niektórych pracowników w obliczu wyboru grupy, na którą postawią w przyszłości. Na przykład, doradca prezydenta Igor Szuwałow teraz musi jednoznacznie określić się z kim będzie wstępował w sojusze w trakcie projektu „następca”. Wcześniej Szuwałow (odkąd pracował w administracji prezydenta) demonstrował „podwójną lojalność”. Niezle mu to wychodziło do czasu, póki w rządzie, powyżej szczebla

ministerstw, nie było silnych graczy, którzy mogli by wywierać decydujący wpływ na proces podejmowania decyzji. Szuwałow w administracji prezydenta nadzoruje pracę gabinetu ministrów i projekty narodowe. Obydwa zadania teraz powierzono Dmitrijowi Miedwiediewowi. I to niezależnie od faktu, że autorstwo projektów narodowych należy do Szuwałowa. Teraz, po nominacji na pierwszego wicepremiera, Miedwiediew zabierze projekty narodowe pod swoją „jurysdykcję” i wątpliwe jest czy będzie się dzielił z Szuwałowem uzyskiwanymi preferencjami, jeśli ten nie wstąpi do grupy „liberałów”. Szuwałow może odmówić współpracy z „liberałami” i przejść do „siłowików”, ale ci nie spieszą się z przyjmowaniem odstępcy, tak więc będzie musiał zadowolić się rolą „szeregowego” członka GNP. W tym sensie bardziej prawdopodobny wydaje się wariant, w którym Szuwałow zostanie pełnoprawnym członkiem grupy „liberałów”.

Zmiany na „dolnych” piętrach struktur władzy

Na „dolnych” piętrach władzy wykonawczej i innych jej gałęzi w ciągu 2005 roku trwał proces uściślenia urzędniczych pozycji grup. Brak istotnych zmian tłumaczy się tym, że obecnie elita polityczna już skonsolidowała swoje pozycje i usunięcie przedstawicieli głównych GNP z pozycji strategicznych jest możliwe tylko w wyjątkowych przypadkach. Generalnie, przewaga w obsadzie „dolnych” pięter rządu w 2005 roku należy do „siłowików”. Stracili ni tylko jedną agencję federalną. Ale za to uzyskali dwie nowe i jedną służbę federalną.



Do sukcesów „liberałów” można zaliczyć „zdobycie” jednej agencji federalnej i utworzenie w strukturze administracji prezydenta Zarządu ds. Łączności Międzyregionalnej i Kontaktów Kulturalnych z Zagranicą. Powstanie tej jednostki poprzedził szereg porażek FR w przestrzeni poradzieckiej. Po „rewolucji maków” w Kirgizji powstała potrzeba udoskonalenia mechanizmów realizacji interesów państwa w polityce zagranicznej. Pozwoliło to „liberałom” wylobbować utworzenie nowej struktury, na czele której stanął polityczny technolog Modest Kolerow. Ponad to potrafili oni wzmocnić swoje pozycje w systemie sądownictwa.

Kirijenko i Pulikowski: walka o „atom”

Do centralnych zmian na polu urzędniczym można zaliczyć zamianę na stanowisku dyrektora Federalnej Agencji ds. Energii Atomowej, gdzie Aleksandra Rumiancewa zastąpił były przedstawiciel pełnomocny prezydenta w Nadwołżańskim Okręgu Federalnym Siergiej Kirijenko. Ta zmiana ma ważny sens polityczny. Aleksander Rumiancew należy do grona „Biznesmenów siłowych”. Jest bezpośrednio związany z jednym z zaufanych finansistów Putina, szefem „Centrum projektów strategicznych „Północny Zachód” Jurijem Kowalczukiem.

Aleksandr Rumiancew za swojej kadencji potrafił zorganizować dla „siłowników” korzystny „biznes atomowy”. Był uważany za człowieka, którego biurokracyjna pozycja jest najbardziej mocna. Cechą charakterystyczną „biznesu atomowego” jest jego całkowite zasłonięcie przed postronnym okiem oraz opieka państwa, jako że jest to sfera strategiczna. Tymczasem obroty tego sektora wynoszą 3 miliardy dolarów rocznie i są jeszcze mniej przejrzyste od „budżetów zbrojeniowych”.

Mianowanie Siergieja Kirijenki na stanowisko dyrektora Agencji Atomowej mogło stworzyć problemy dla „siłowników”, ponieważ jest on zbliżony do „liberałów”, ci zaś nie zaniebają żadnej możliwości, żeby odbić u przeciwnika źródła zasilania. Zresztą, sytuacja, że na czele „ministerstwa atomu” stanął ktoś spoza branży, jest swojego rodzaju precedensem. Otwiera to perspektywy mianowania na stanowiska „specjalistyczne” innych „uniwersalnych menedżerów”.

Odpowiedzią elity siłowej na nominację Kirijenki było mianowanie Konstantina Pulikowskiego na szefa Federalnego Nadzoru Ekologicznego, Technologicznego i Atomowego. Pulikowski, podobnie jak Kirijenko, przyszedł na stanowisko z funkcji przedstawiciela pełnomocnego prezydenta i nie jest profesjonalistą w dziedzinie, którą mu powierzono. Nowy dyrektor Federalnego Nadzoru Ekologicznego, Technologicznego i Atomowego jest przybliżony do „siłowników”, ale podobnie jak nowy dyrektor Federalnej Agencji ds. Energii Atomowej pozostaje na peryferiach grupy. **Kon-**

stantin Pulikowski, zgodnie z podziałem funkcji między szczeblami władzy, powinien kontrolować pracę Siergieja Kirijenki, który znalazł się pod podwójną kontrolą. Agencja Atomowa to jedyny resort podporządkowany podwójnie (premierowi rządu FR i Ministerstwu Obrony). Rola Pulikowskiego teraz będzie polegać na tym, żeby nie pozwolić Kirijence mieszać się do dobrze ustawionego „biznesu atomowego” „siłowików”. Aleksander Rumiancew swoją rolę już spełnił i może albo odejść na „zasłużony wypoczynek”, albo wziąć udział w realizacji innych projektów „siłowej” GNP.

Ministerstwo Łączności i Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego i Handlu: „siłowicy” umacniają pozycje

W sferze atomowej nominacje miały charakter kompromisowy: po jednej osobie z każdej grupy. Pozostałe przesunięcia w rządzie nie dotyczyły bezpośredniego wzmocnienia lub osłabienia roli grup władzy, bądź też były na rękę „siłowej” części elity. Na przykład, w Ministerstwie Transportu odbyły się **znaczące przesunięcia na „niższym” szczeblu, ale miały charakter przenoszenia profesjonalistów, którzy nie są zaliczani do grup władzy i miały na celu podniesienie efektywności pracy resortu.** Podobne procesy można zauważyć w innych strukturach państwowych.

Do sukcesów „siłowików” w 2005 roku można zaliczyć nominację Andrieja Bieskorowajnego na szefa Federalnej Agencji ds. Łączności (funkcjonuje w składzie Ministerstwa Łączności i Informatyzacji) oraz Jurija Żdanowa na szefa niedawno utworzonej Federalnej Agencji ds. Zarządzania Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi (w składzie Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego i Handlu).

Zmiany w Ministerstwie Łączności i Informatyzacji są związane z dążeniem szefa tego resortu, „siłowego biznesmena” Leonida Rejmana, do ustanowienia maksymalnej kontroli nad wszystkimi procesami w podległym mu zakresie. Jedynym resortem w Ministerstwie, na którego czele stanął „nie-siłowik”, była Federalna Agencja ds. Łączności. Ma ona charakter strategiczny dla sektora, ponieważ właśnie w niej są wypracowywane podstawowe decyzje w sferze łączności. Dlatego Leonid Rejman postanowił postawić na czele agencji sprawdzonego człowieka. Bieskorowajnyj ma korzenie wojskowe, przez długi czas pracował w spółce „Północno-Zachodni GSM” („Megafon”), co potwierdza ścisłe powiązania z Rejmanem. Teraz minister łączności ma pełną kontrolę nad resortem i przygotował najbardziej efektywną strukturę zarządzania w porównaniu z innymi ministerstwami.

Ważne dla urzędniczej równowagi sił była nominacja Jurija Żdanowa na szefa Federalnej Agencji ds. Zarządzania Specjalnymi Strefami Ekonomicz-

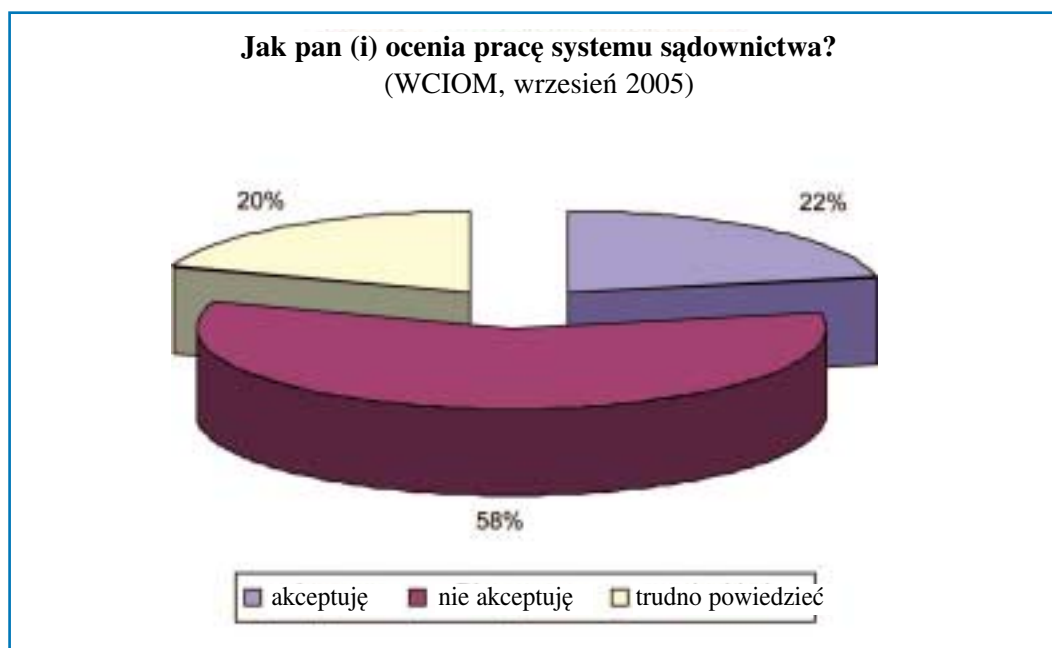
nymi. Utworzenie agencji było podyktowane tym, że powstają specjalne strefy ekonomiczne, na które przeznaczają się środki z funduszu inwestycyjnego. Ponadto przewiduje się, że otrzymają one poważne ulgi podatkowe. Szef Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego i Handlu przez długi czas lansował ideę utworzenia tej agencji. Był to jego osobisty projekt, na który zamierzał uzyskać pieniądze z budżetu. Po ustanowieniu Federalnej Agencji ds. Zarządzania Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi powstała kwestia kto ma nią zarządzać, to znaczy także przyznaniem na jej utworzenie pieniędzy z budżetu oraz podziałem ulg podatkowych i innych.

Było logiczne, że tworzona Federalna Agencja ds. Zarządzania Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi powinna wejść w skład Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego i Handlu i tak się stało. **Ale jednak bitwę o kontrolę nad tym resortem German Gref przegrał.** Po długich konsultacjach postanowiono mianować na szefa agencji Jurija Żdanowa, generała lejtnanta milicji, którego znaczna część kariery była związana ze strukturami siłowymi. Żdanow jest znany jako dosyć sprawny menedżer zarówno w pracy w strukturach siłowych, jak i na stanowiskach cywilnych. Ogólnie można go zaliczyć do podgrupy „biznesmenów siłowych”.

Nominacja Jurija Żdanowa była poważnym ciosem dla Germana Grefa. Żdanow to doświadczony aparatczyk i dobry menedżer, dlatego może realizować korzystną dla siebie linię w powierzonych sobie agencji. Gref natomiast do tej pory nie potrafił wprowadzić pełnej kontroli nawet we własnym ministerstwie. Wielu kierowników resortów „drugiego piętra” Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego i Handlu nie ukrywa, że w rzeczywistości prowadzi samodzielną „grę” i nie podporządkowuje się swojemu szefowi. Do tego Gref ma bardzo mało rzeczywistych resursów, które szybko można wymienić na „żywe” pieniądze. Miały nimi być dla szefa Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego i Handlu strefy ekonomiczne, ale nie udało mu się niczego zrobić by przeszkodzić „siłowikom” w odebraniu mu kontroli nad Agencją ds. Stref Ekonomicznych.

„Liberałowie” przejmują sądy pod kontrolę. Mianowanie „prawników” na wyższe stanowiska służbowe

Jako ważne osiągnięcie liberałów w 2005 roku można wymienić udoskonalenie systemu kontroli sądów. Na początku roku szefem Najwyższego Sądu Arbitrażowego (WAS) został mianowany zastępca dyrektora generalnego Gazprom-Mediów Anton Iwanow. W październiku Michaił Krotow, który zamienił Antona Iwanowa na stanowisku zastępcy dyrektora generalnego Gazprom-Mediów został mianowany przedstawicielem pełnomocnym prezydenta w Sądzie Konstytucyjnym. Obydwie nominacje wywołały masę pytań wśród specjalistów.



Według opinii społeczności sędziowskiej, Anton Iwanow jest zbyt młody na stanowisko szefa Najwyższego Sądu Arbitrażowego. Poza tym, nie miał niezbędnego doświadczenia pracy sędziego. Był to znak, że „liberałowie” starają się wykorzystać każdą możliwość do rozszerzania swojego wpływu na procesy zachodzące w kraju. Najwyższy Sąd Arbitrażowy stanowi strategiczny resurs elity „niesiłowej”, ponieważ właśnie tu rozwiązywane są spory majątkowe i gospodarcze. W rezultacie „liberałowie” kontrolują prawo „ostatecznej decyzji” w wielu sprawach dotyczących podziału własności.

Michaił Krotow przed nominacją na stanowisko przedstawiciela pełnomocnego prezydenta w Sądzie Konstytucyjnym nie zajmował się bezpośrednio zagadnieniami prawa konstytucyjnego. Jest specjalistą w dziedzinie prawa cywilnego, w szczególności prawa rodzinnego. Dlatego jego nominacja od razu wywołała pytanie o zgodność kwalifikacji Krotowa z wymaganiami Sądu Konstytucyjnego. Jednak logika jego nominacji polega nie na jego wysokim profesjonalizmie, a możliwości, iż „liberalna” NPG będzie kontrolować pracę Sądu Konstytucyjnego. Tym bardziej, że przy przechodzeniu do „nieradzieckiego” ustroju politycznego, do czego dążą „liberałowie”, kontrola nad pracą Sądu Konstytucyjnego staje się ważnym urzędniczym resursem.

Oprócz sądów, „prawnicy” próbowali rozpocząć ekspansję w administracji prezydenta. I tak, na stanowisko szefa zarządu służby państwowej został mianowany Siergiej Dubik. Jakkolwiek jego „pochodzenie” jest związane ze strukturami siłowy-

mi, to w ostatnim czasie bardzo aktywnie współpracował z „prawnikami petersburskimi”. Jego nominacja powinna była osłabić pozycję Wiktora Iwanowa. Jednak Iwanow i Dubik bardzo szybko znaleźli wspólny język i doradca prezydenta zachował dotychczasową urzędniczą wagę. Dubik natomiast znalazł się w trudnej sytuacji, ponieważ musi jednocześnie demonstrować lojalność zarówno wobec swojego bezpośredniego szefa Wiktora Iwanowa jak i „prawników petersburskich”.

2.4. Walka grup władzy o środki masowej informacji

W 2005 roku trwał aktywny proces dalszego ograniczenia samodzielności mediów. **Środki masowej informacji to jeden z głównych reśursów, który będzie wykorzystany i już teraz jest aktywnie używany przez elitę polityczną do osiągnięcia celów politycznych i ekonomicznych.** Dlatego podejmowane były próby maksymalnego ograniczenia możliwości demonstrowania przez media niezależnego punktu widzenia.. Ten fakt jest nadzwyczaj ważny dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i partii politycznych w Rosji.

Kontrola nad polem informacyjnym stanowi dla „liberałów” jeden z niezbędnych warunków realizacji ich planu przechodzenia do „nieradzieckiego” ustroju politycznego. **Stawiają oni na przedterminowe wybory, co oznacza szybkie natarcie „partii władzy”, oraz ograniczenie aktywności medialnej opozycji.** „Siłowikom” media są potrzebne jako narzędzie mnożenia swoich schematów ideologicznych, oraz do wyjaśniania swoich działań w sferze opanowywania pola biurokratycznego i ekonomicznego.

Duża część przestrzeni informacyjnej szczebla federalnego jest obecnie kontrolowana przez „liberałów”. „Staromoskiewska” część administracji prezydenta zgodnie ze swoimi służbowymi kompetencjami zarządza praktycznie wszystkimi państwowymi środkami informacji. Technolodzy administracji prezydenta zajmują się oprawą mediową działalności organów władzy, oraz „troszczą się” o rating prezydenta i „partii władzy”. W ten sposób mogą dyktować mediom państwowym korzystną dla „liberałów” politykę informacyjną. Do aktywów zarządzanych przez „staromoskiewskich” należy zarówno „Pierwszy kanał”, jak i Ogólnorosyjska Państwowa Spółka Telewizyjna (WGTRK). Tak więc, duża część społeczeństwa pozostaje pod wpływem propagandy „liberałów”.

Oprócz aktywów mediowych, które bezpośrednio są kontrolowane przez grupę „staromoskiewską”, „liberałowie” posiadają szereg ważnych obiektów, które należą do nich poprzez aktywa komercyjne. To przede wszystkim Gazprom-Media, w który

wchodzi *pool* wydawnictw drukowanych, a także kanał telewizyjny NTV. W spółce Gazprom-Media pozycje dominujące zajmują „prawnicy”. Realizują oni bardziej miękką politykę informacyjną, niż „staromoskiewscy”. Jednak kierunek ich działań informacyjnych jest ogólnie zbieżny. Co prawda, „prawnikom” przypadł bardziej „liberalny” kanał telewizyjny z nalotem opozycyjności, co zakłada pewną elastyczność.

Jednak w sprawach, które dotyczą interesów swojej NPG, kanał telewizyjny „nie krępuje się” i prowadzi otwartą obróbkę propagandową społeczeństwa. Można to było zauważyć zaraz po mianowaniu Dmitrija Miedwediewa na stanowisko pierwszego wicepremiera. W NTV pokazywano najkorzystniejsze dla Miedwediewa relacje z jego podróży po kraju, zaś sama interpretacja działań wicepremiera okazała się nader apologetyczna.

Warto podkreślić, że po przejściu Władimira Kulistikowa z RTR do NTV obydwie kanały synchronizują politykę informacyjną. W „Rosji” Kulistikow zajmował stanowisko dyrektora programów informacyjnych – zastępcy szefa WGTRK. Mianowanie go dyrektorem generalnym NTV doprowadziło do zmian ramówki kanału, oraz wniosło określone zmiany do polityki informacyjnej, która zaczęła coraz bardziej nabierać cech „rosyjskich”.

W ciągu 2005 roku „liberałowie” nie rozszerzyli znacząco aktywów w mediach. Wśród ich nabytków można odnotować zaledwie gazetę Izwestia, która została odkupiona przez Gazprom-Media od struktur związanych z Władimirem Potaninem. Kontrola nad Izwestiami, uważanymi za gazetę dla inteligencji, pozwoliła „liberałom” nieco rozszerzyć krąg odbiorców, na który skierowana jest ich agitacja.

Główny kierunek działań „niesiłowej” części administracji prezydenta na polu informacyjnym polega na promowaniu idei syntezy liberalno-konserwatywnej jako osnowy polityki państwowej FR. Aktualnie głównym organem prasowym, który prowadzi popularyzację ideologii liberalno-konserwatywnej jest czasopismo Ekspert. Jednakże nakład pisma wynosi około 80.000 egzemplarzy, podczas gdy gazeta Izwestia” ukazuje się w około 200.000 nakładzie. Przy tym codzienne wydania Izwestii pozwalają bardziej efektywnie lansować potrzebne idee niż w Ekspercie.

„Siłowicy” przez długi czas praktycznie nie zajmowali się aktywami w mediach. Do niedawna głównie zajmowali się projektami podziału politycznego i gospodarczego, co pozbawiało ich dużej części resursów. **Sprawy oprawy informacyjnej były ustalane dla każdego projektu odrębnie i nie były rozpatrywane kompleksowo.** Kształtowanie opinii społecznej i ideologiczna oprawa własnych działań nie wchodziły w sferę priorytetowych interesów „siłowików”. Następną przyczyną, która sprawiała, że gra na przestrzeni mediowej sprawiała „siłowikom” problemy było to, że tradycyjnie brakowało im profesjonalnych kadr do zarządzania polem mediowym. Zgodnie

ze swoim modelem zachowania, wielu członków grupy „siłowików” nie uznaje dopuszczania ludzi, którzy nie byli funkcjonariuszami struktur bezpieczeństwa państwa, do projektów, które mogą mieć strategiczne następstwa. W rezultacie ta NPG znalazła się w sytuacji, kiedy wyraźnie wyczuwana jest pustka w informacyjnej oprawie jej działalności.

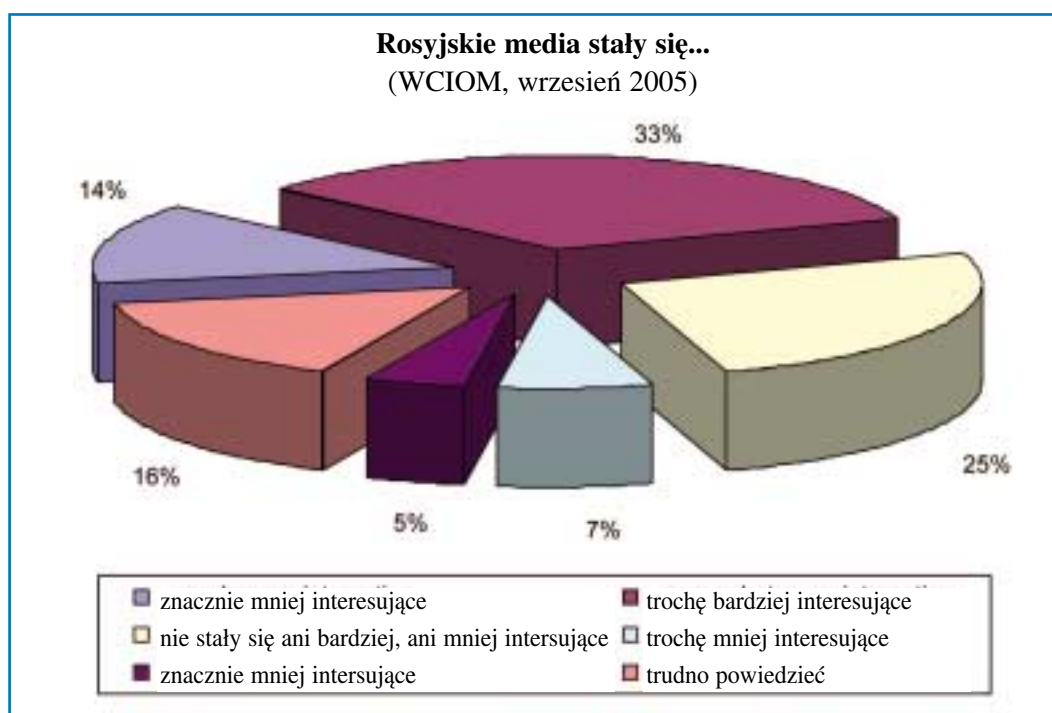
Jednak już od początku 2005 roku „siłowicy” bardzo wyraźnie odczuwają brak resursów informacyjnych. **Pojawienie się jednolitej ideologii, którą bardzo aktywnie deklaruje „niesiłową” część administracji prezydenta, zmusiło „siłowików” do bardziej szczegółowego zajęcia się problemami oprawy informacyjnej.** Problemy ideologii rozwiązano drogą włączenia NPG do realizacji projektów partyjnych. W ten sposób siłowa część elity rozszerzyła współpracę z partią Rodina, która stopniowo zaczęła wychodzić spod opieki technologów administracji prezydenta. Wraz z tym „siłowicy” bardzo aktywnie rozwijają współpracę z Rosyjską Cerkwią Prawosławną, ponieważ jej nauczanie może być włączone do ideologii elity siłowej.

Poszukiwania ideologiczne i konieczność znalezienia uniwersalnych instrumentów zapewniających obecność na polu mediowym określiły główne kierunki aktywności „siłowików”. **Partnerzy elity siłowej w tworzeniu wspólnej ideologii zaczęli aktywnie tworzyć bazę mediową, do czego w znacznym stopniu wykorzystywane są środki struktur afiliowanych przy „siłowikach”.** Partia Rodina prowadzi rozmowy na temat zakupu gazety „Zawtra” (Jutro), która powinna stać się jednym z głównych partyjnych organów prasowych, a także zajmuje się poszukiwaniem innych mediów, które w przyszłości mogą wejść do połączonego systemu informacyjnej oprawy działalności tej organizacji i nagłaśniania jej ideologii. Cerkiew nabyła kanał telewizyjny „Spas” (Zbawiciel), którego prezentacja odbyła się lipcu 2005 roku. Do wąsko zaadresowanych ideologicznych resursów mediowych „siłowików” zaliczane są resortowe wydawnictwa struktur siłowych, oraz bliskie im ideologicznie gazety i czasopisma.

Bliskie „siłowikom” specjalistyczne środki masowego przekazu mają ograniczone środki oddziaływania i nie mogą być brane pod uwagę jako efektywne narzędzie ideologiczne. Głównym zadaniem tych struktur jest opracowanie i wstępna aprobata wspólnych z „siłowikami” schematów ideologicznych. Jednak do rozwiązania szerokiego spektrum zadań, które staną przed „siłowikami” już w najbliższej przyszłości – przy czym ich złożoność będzie jedynie wzrastać – niezbędne są narzędzia bardziej „masowe” i uniwersalne. Zakup przez Siewierstal pakietu kontrolnego kanału telewizyjnego Ren-TV może być traktowane jako taki nabytek.

Początkowo w transakcji zakupu Ren-TV brała udział spółka Siewierstal, która wchodzi do *poolu* biznesu „siłowego”. Następnie przyłączył się Surgutneftgaz. Dwie spółki „siłowe” długo negocjowały format współpracy. Siewierstal przez długi

czas nie chciała sprzedać połowy swojego 70-proc. pakietu. Jednak pod naciskiem kuratorów politycznych „Surgutu” trzeba było ustąpić. Teraz Ren-TV ma dwóch inwestorów strategicznych, którzy gotowi są inwestować znaczne środki w rozwój kanału.



To prawda, że „siłowicy” nie potrafili na początku rozwiązać szeregu problemów kadrowych. **Obaj inwestorzy mają szerokie doświadczenie pracy w charakterze wielkich spółek surowcowych, ale zarządzanie aktywami mediowymi i zakup kanału nie wchodziło w zakres ich zainteresowań.** W politycznej części grupy „siłowików” również jest bardzo mało efektywnych kadr, nadających się na menedżerów pola informacyjnego. Ostatecznie szefem Ren-TV został Aleksander Ordżonikidze, który ma pewne doświadczenie pracy na rynku mediowym.

Ordżonikidze pojawił się na rynku mediów dopiero w 2003 roku. Przedtem przez pewien czas pracował w Gazpromie. W czasie pracy w Gazpromie i NTV-plus pokazał, że jest człowiekiem gotowym wykonywać wszelkie polecenia, dograne zostały więc sposoby współdziałania z nim, m.in. przez „siłowików”. On już dwa lata pracuje na rynku mediów i zdążył dobrze poznać jego zasady. „Siłowikom” akurat taki człowiek jest potrzebny. Teraz elita siłowa może liczyć na stworzenie pełnowartościowego systemu przekazu swoich schematów ideologicznych i pracy wśród potencjalnego elektoratu.

Następną sprawą, którą należało rozwiązać, była koncepcja polityki informacyjnej kanału telewizyjnego, który będzie tubą „siłowników”. Ren-TV do niedawna był najbardziej liberalny z rosyjskich kanałów telewizyjnych. Przeszła do niego część dziennikarzy NTV z czasów Jewgienija Kisielowa. Protekcja Anatolija Czubajsa pozwoliła kanałowi otrzymywać niezbędne środki na rozwój i trzymanie się liberalnej retoryki, której używał szef PAO JES Rossiji niczym bilonu w biurokratycznych rozgrywkach. Wiele tematów programów informacyjnych, jak również interpretacja wydarzeń, w tym kanale nosiły skrajnie opozycyjny charakter.

Główny „siłowy” kanał telewizyjny nie mógł istnieć w ramach poprzedniej liberalnej koncepcji. **Jednak Aleksander Ordżonikidze wołał na początku zająć się sprawami stworzenia względnie sprawnego pionu zarządzania, przeprowadzić nieformalne rozmowy z głównymi „twarzami” Ren-TV.** Potrzebował na to pewnego czasu i kanał siłą inercji i pozostawał ideologicznie liberalnym. Do tego Ordżonikidze na razie nie ma własnego pełnowartościowego spojrzenia na politykę informacyjną nadawania.

Jednak przyszła chwila, kiedy szef Ren-TV podjął decyzję o puszczeniu w ruch mechanizmu zmian kadrowych. Bezpośrednim tego powodem był konflikt z najbardziej popularną prezenterką kanału – Olgą Romanową, która została odsunięta od anteny. Oficjalną przyczyną jej zwolnienia były plany Ordżonikidze dotyczące odnowienia ramówki. Jednak bliższa prawdy jest wersja o tym, że został uruchomiony mechanizm wprowadzający nową politykę kadrową i informacyjną.

Potwierdzeniem opinii, że Aleksander Ordżonikidze rozpoczął odnowę kanału, było wprowadzenie nowych stanowisk – redaktora naczelnego ds. mediów i jego zastępcy, które zajęli odpowiednio Ilja Kuzmienkow i Nikołaj Popow. Obaj nominacji mają niezbyt bogate doświadczenie pracy w mediach. Ale innych menadżerów informacyjnych „siłowicy” nie znaleźli, co ponownie wykazało ograniczoność ich „ławki kadrowej”.

Również w 2005 roku pod egidą „siłowników” powstały dwa kanały telewizyjne – „Zwieszda” (Gwiazda) i „Spas” (Zbawiciel). Pierwszy podlega Ministerstwu Obrony. Drugi sponsorują „biznesmeni prawosławni”, których część należy do kohorty „siłowych”, a ściślej biorąc – do grupy biznesmenów wywodzących się ze struktur KGB-FSB. Ale oba te kanały mają niezbyt liczną widownię i ich potencjał jest ograniczony ukierunkowaniem ideologicznym. Jednak „Zwieszda” i „Spas” mogą dać dobre wsparcie do stworzenia znacznie większego projektu informacyjnego „siłowej” NPG, jak również do „hodowania” odpowiednich kadr.

Możliwości kontynuacji ekspansji „siłowników” w sferze medialnej można prześledzić na przykładzie utworzenia ogólnorosyjskiej sieci spółki radiowo-telewizyjnej

Petersburg. W tym celu na początku 2006 roku zorganizowano przetarg, w którym wystawiono na sprzedaż przydziały na nadawanie od razu w 40 regionach kraju. Według danych mediów, wśród właścicieli Petersburga jest Siewierstal i osobisty finansista Władimira Putina Jurij Kowalczyk, który zaliczany jest do „biznesmenów siłowych”. Zwycięstwo „peterskiej telewizji” w przetargu jeszcze raz wykazało, że „siłowa” NPG dąży do poszerzania sukcesu w dziedzinie zabezpieczenia mediowego swojej działalności przed decydującym starciem w projekcie „następca”.

2.5. Stan pola partyjnego

Jedinaja Rossija

Jedinaja Rossija jest obecnie najpotężniejszą strukturą partyjną w Rosji. W pierwszym rządzie tłumaczy się to poparciem udzielanym jej przez administrację prezydenta, Jedinaja Rossija od początku była głównym projektem władzy na polu partyjnym. **W świetle tego, że „niesiłowa” część elity uruchomiła realizację projektu „nieradzieckiego ustroju politycznego”, kontrola nad Jediną Rossiją i jej ukierunkowanie polityczne miały znaczenie strategiczne w życiu politycznym kraju.** Zgodnie z zamysłem „staromoskiewskiej” części administracji prezydenta, „partia władzy”, do roli której pretenduje Jedinaja Rossija, jest zobowiązana do pełnienia „kierowniczej i ukierunkowującej” roli w Rosji. Znaczący to więc, że jej ideologia powinna stać się oficjalną państwową i zgodnie z nią powinny być podejmowane wszystkie znaczące decyzje polityczne i społeczno-gospodarcze. Dlatego w 2005 roku administracja prezydenta aktywnie dążyła do zmodernizowania Jedynoj Rossiji tak, aby partia była gotowa do udziału w wyścigu parlamentarnym. W tym aspekcie najważniejszym zadaniem była odnowa ideologiczna „partii władzy”.

Jeśli w 2004 roku Jedinaja Rossija nie miała w ogóle wyraźnie zarysowanej ideologii, to w 2005 roku przedstawiono „niedźwiedzim” do wyboru od razu dwa modele, które niezależnie od ukierunkowania, zakładają jednoznaczny orientację na osobę prezydenta FR. Nawiasem mówiąc, w 2004 roku przed zjazdem Jedynoj Rossiji Putin spotkał się z jej kierownictwem i postawił zadanie opracowania pozycji wobec zasadniczych kwestii. Jednak do początku wiosny 2005 roku „jednorosjanie” nie byli w stanie spełnić żądania głowy państwa, ponieważ **uporczywa walka „siłowików” i „staromoskiewskich” o kontrolę nad Jediną Rossiją wykluczała możliwość wypracowania wyraźnie określonych pozycji ideologicznych.** Po zwycięstwie „staro-

moskiewskich” proces opracowania ideologii nabral tempa. Pod koniec wiosny 2005 roku oznajmiono o istnieniu w Jedynoj Rossiji dwóch skrzydeł, których przedstawiciele od razu dokonali „samoprezentacji”, aczkolwiek zrozumiałego programu nie przedstawili.

Kuratorzy Jedynoj Rossiji potrzebowali jeszcze z górą trzech miesięcy na „rozdzielenie” przedstawicieli partii na „skrzydłach”, oraz ustalenie kim są ci, którzy wciąż pozostają „bezideową szarą masą”. We wrześniu-październiku 2005 roku zostały ogłoszone rozwinięte programy „prawicowego” i „lewicowego” nurtu Jedynoj Rossiji.

Zgodnie z tym, przedstawiciele prawicy stali się zwolennikami idei „syntezy liberalno-konserwatywnej”, zaś lewicy – „konserwatyizmu społecznego”. Jednak kuratorzy Jedynoj Rossiji z administracji prezydenta dali priorytet liberalno-konserwatystom. Ten kierunek jest rozpracowywany najbardziej dokładnie, ponieważ już dzisiaj pretenduje do roli ideologii państwowej. Świadczy o tym List prezydenta do Zgromadzenia Federalnego z 2005 roku, zawierający ustępy liberalno-konserwatywne a także aktywne działania administracji prezydenta w sferze nagłaśnienia tych idei zarówno wśród szerokich warstw ludności jak i społeczności eksperckiej. Również w ramach tego schematu ideologicznego mieściło się zachowanie Władimira Putina wobec dziennikarzy na rozszerzonej konferencji prasowej 31 stycznia 2006 roku.

„Lewe” skrzydło Jedynoj Rossiji również jest niezbędne władzy. Właśnie na jego idee przede wszystkim postawiono w wyborczej retoryce „partii władzy”. Znaczna część ludności kraju jest nosicielem wartości paternalistycznych, które wchodzi w skład koncepcji „konserwatyizmu społecznego”. Dla władzy niezbędny jest kontakt z elektoratem lewicowo-centrowym i dlatego też w Jedynoj Rossiji pojawili się swoi „socjaliści”. Idee tej części „partii władzy”, populistyczne w swoim charakterze, mogą być szeroko rozpropagowane wśród społeczeństwa przez media państwowe. Ponadto, nie potrzeba na to dodatkowego wsparcia finansowego. Z tego powodu „lewe” skrzydło Jedynoj Rossiji otrzymuje mniejszą ilość „uwagi” ze strony władzy. Przy tym składa się ono w przeważającej mierze z przedstawicieli regionalnego lobby, które stara się uzyskać dla swoich terytoriów maksimum środków, między innymi na sferę socjalną.

Aktywny udział w działalności prawego skrzydła Jedynoj Rossiji to dla polityków bardziej niebezpieczne zajęcie (z punktu widzenia zdobycia sympatii społeczeństwa), ale i potencjalny zysk ma tu większą wagę, niż w przypadku „lewicowych” działaczy partii. Można to objaśnić tym, że prawe skrzydło ma mniejszy potencjał elektorski, ale rysuje się przed nim możliwość udziału w podejmowaniu decyzji politycznych w przyszłości. **Lewe skrzydło Jedynoj Rossiji jest prototypem**

partii obecnego czasu, natomiast prawe to partia przyszłości. Obecnie w Rosji bardziej popularne są idee sojalno-paternalistyczne ponieważ klasa średnia na razie jeszcze nie stanowi większości społeczeństwa. Ale już dzisiaj jest zapotrzebowanie na prawicowe idee i wartości. Stopniowo przybywa coraz więcej „nowych menadżerów” – przedstawiciele pokolenia, które ukształtowało się w ramach współczesnej Rosji i przyswoiło sobie idee indywidualizmu oraz reguły gry społeczeństwa kapitalistycznego. Znaczna część najbardziej aktywnej młodzieży popiera idee prawicowe, ale nie w brzmieniu „starej prawicy”. Istnieje zapotrzebowanie na partię nowego typu. Główną cechą odróżniającą nosicieli idei prawicowych od lewicowych jest kwestia dostępu do dóbr materialnych i innych. Jeśli lewica stoi na stanowisku, że to państwo powinno dać jej wszystko, co jest niezbędne, to prawica chce otrzymać możliwość zarobienia pieniędzy na zaspokojenie wszelkich swoich potrzeb.

„Stara prawica” bardzo aktywnie wykorzystwała w swojej agitacji aktualne dla siebie idee „ochrony prawa”. **Tymczasem nowemu pokoleniu menadżerów ani w myśli wolności i prawa człowieka, ponieważ z jego punktu widzenia czas kosztuje pieniądze i tracić go na obronę ideałów jest nieracjonalnie.** „Nowi menadżerowie” gotowi są poświęcić część praw i wolności, jeśli pozwoli im to zarabiać więcej, a więc zadowalać swoje potrzeby na nowym poziomie. W tym tkwi zarazem jeden z podstawowych błędów partii prawicowych w Rosji: na razie rodząca się klasa średnia jest zainteresowana tworzeniem instytucji ochrony uzyskanej własności i stabilności zarobków.

Prawe skrzydło Jediniej Rossiji właśnie jest zorientowane na nowe pokolenie, które powinno stać się klasą średnią, dlatego „liberał-konserwatyści” reprezentują partię przyszłości. W programie prawego skrzydła „Jediniej Rossiji” jest zapisany skok modernizacyjny, który zostanie dokonany w przyszłości, po zakończeniu prezydentury Władimira Putina. Obecna głowa państwa, w ramach tej logiki, osiągnęła stabilizację sytuacji w kraju we wszystkich sferach życia, stworzyła podstawy dla skoku ekonomicznego i politycznego. Dlatego głównym zadaniem prawego skrzydła Jediniej Rossiji staje się opracowanie szczegółowego planu przeprowadzenia modernizacji, po znacząco rozwinięciu się klasa średnia. Orientacja na przyszłość tłumaczy się również tym, że Władimir Putin w chwili obecnej nie może rozpocząć dużych reform, ponieważ spowodują one destabilizację kraju, a to znaczy zwiększą szanse dojścia do władzy w 2008 roku lewicowych sił opozycyjnych.

Konieczność przeprowadzenia reform w kraju dojrzała dawno, ale z powodu rywalizacji wewnątrz elity politycznej i strategii kompromisów, którą prowadzi Putin, modernizacyjnego procesu wciąż nie rozpoczęto. **Lewe skrzydło Jediniej Rossiji nie może zaproponować planu reform, który da nowy impuls rozwoju gospodarki.**

Z kolei prawa część „partii władzy” może poddać pod osąd społeczny wariantu przeprowadzenia reform, który po otwartej dyskusji zostanie skorygowany i przyjęty jako podstawa polityki państwa. Budowaniu ustroju „neoradzieckiego” z konieczności powinno towarzyszyć przeprowadzenie reform. Jeśli nie będą rozwiązane istniejące problemy, to każdy projekt „niesiłowej” elity legnie pod gruzami systemu ekonomicznego i politycznego. Dlatego po przeprowadzeniu wyborów parlamentarnych „prawe” skrzydło Jedynoj Rossiji powinno być centralną siłą sterującą w kraju.

Zjazd Jedynoj Rossiji, który odbył się 26 listopada 2005 roku w Krasnojarsku, powinien był rozwiązać wiele problemów wewnętrznych w partii. Technolodzy administracji prezydenta postawili zadanie oficjalnej prezentacji nowej koncepcji Jedynoj Rossiji. Referaty, które wygłoszono na zjeździe, dały do zrozumienia, że Jedinaja Rossija będzie nosicielem dwóch wymienionych wyżej ideologem jednocześnie. **Obecnie główny problem polega na tym, żeby nauczyć członków „Jedynoj Rossiji”, w szczególności deputowanych, którzy stale goszczą w mediach, aby prawidłowo uzasadniali nową sytuację ideologiczną partii.** Należy też brać pod uwagę, że liczni członkowie Jedynoj Rosji nie mogą z wielu powodów być efektywnymi propagatorami jakichkolwiek schematów ideologicznych, ponieważ nie orientują się w światopoglądowych zawiłościach i są nastawieni wyłącznie na demonstrowanie lojalności wobec prezydenta FR. Dlatego też po zjeździe w sposób nieunikniony powstaje konieczność, z jednej strony, wprowadzenia jednolitej polityki informacyjnej, a z drugiej – odnowy i doskonalenia polityki kadrowej „partii władzy”.

Lewa flanka

KPRF

Zaostrzenie problemów społecznych i wzrost ogólnego niezadowolenia z działalności organów władzy pozwala mówić o tym, że z wyborczego punktu widzenia lewa flanka staje się bodaj najbardziej perspektywiczna na partyjnym polu w Rosji. Ten fakt zmusza lewicę do poszukiwania dróg modernizacji swoich partii po to, żeby uzyskać dostęp do niezaangażowanych grup elektoratu i włączyć je do własnej bazy wyborczej. Jednak tradycyjnym „siłom lewicowym” na razie to się do końca nie udaje. Poważne problemy w tym względzie można zaobserwować na przykładzie dawnego lidera lewej flanki – Komunistycznej Partii Rosji (KPRF).

Przez długi czas KPRF była uważana za główną opozycję władzy, mającą szerokie poparcie społeczne. Jednak w wyborach parlamentarnych w 2003 roku komuniści

uzyskali dwa razy gorszy wynik niż w 1999 roku, co wykazało, że ta partia przeżywa istotne problemy. KPRF w ciągu lat 1990 praktycznie się nie reformowała i wysokie wyniki w wyborach osiągała dzięki dużej liczbie ludzi, którzy pamiętają ZSRR i z nostalgią wspominają tamte czasy. Jednak przy pomocy nieskomplikowanych technologii politycznych KPRF została pozbawiona części tych wyborców i odzyskać poprzednich pozycji jak dotąd się jej nie udaje.

Problemy, przed którymi stanęła KPRF, zmusiły liderów partii do podjęcia bardziej starannej pracy nad wypracowaniem nowej strategii. Należy odnotować, że już kilka razy podejmowano próby przedstawienia odnowionego programu partii, ale ostatecznie kończyło się to jedynie emocjonalnymi wystąpieniami liderów, zaś do realnego wprowadzenia idei w życie nie dochodziło. Ostatni zjazd, na którym była przedstawiona nowa strategia partii odbył się 29 października 2005 roku. Gennadij Ziuganow wygłosił płomienne przemówienie, w którym oświadczył o transformacji KPRF w partię „społecznego natarcia”, które zamieni „społeczną obronę”, jak to było wcześniej. Jednak realnie kierownictwo partii komunistycznej wolało włączyć się do „ustroju”.

Lider KPRF nieco ponad rok temu nieomal stracił kontrolę nad partią w wyniku starcia z Gennadijem Siemiginem i jednym z warunków przywrócenia mu pełni władzy i brandu partii, postawionych przez technologów administracji prezydenta, była względna lojalność wobec władzy. Na ostatnim zjeździe Ziuganow taką lojalność wykazał, aczkolwiek w zawołowanej formie. Oświadczył, że celem partii jest „bezkrwawa czerwona rewolucja”, która powinna w istocie być burżuazyjno-demokratyczną. Ziuganow oświadczył przy tym, że niezbędne jest zaktywizowanie działalności partii na najniższym szczeblu, to znaczy zdobywanie zwolenników w bezpośrednich kontaktach. I co najważniejsze – KPRF zamierza wziąć na siebie organizację ruchu protestów w kraju. Należy przy tym podkreślić, że wcześniej kierownictwo partii nie potrafiło stanąć na czele żywiołowych protestów na początku 2005 roku z powodu zamiany ulg na rekompensatę finansową. Obecnie planuje się więc wziąć rewanż. Tymczasem jednak partia obrała kurs na zbliżenie z władzą, co pozwala sądzić, że KPRF pretenduje do roli struktury, przy pomocy której ruch protestu będzie faktycznie sterowany z administracji prezydenta.

Gennadij Ziuganow ma w danym momencie bardzo mało możliwości kierowania partią bez pomocy z zewnątrz. Walka z Siemiginem wykazała, że w partii istnieje silna opozycja wewnętrzna, niezadowolona z działań kierownictwa. Ponadto, KPRF obiektywnie oddaje pozycje, a jedną z przyczyn tego jest kastowa zasada budowy tej struktury i niechęć liderów do reformowania partii. Dla Ziuganowa osobiście centralnym zadaniem jest zapewnienie obecności KPRF w następnej kadencji Dumy

Państwowej. Korzystnie dla niego jest pozostawać w wiecznej opozycji, niż iść na realne zaostrzenie stosunków z władzą, tym bardziej, że mu pokazano, iż w wypadku jego „knaźności” wyniki wyborcze mogą zostać „skorygowane” i to nie na jego korzyść. Obecnie tylko kierownictwo administracji prezydenta może Ziuganowowi zagwarantować miejsce na politycznym polu – o co właśnie walczy. Dlatego ostatnie oświadczenia lidera KPRF (w tym na zjeździe partii) w zupełności można uważać za propozycję współpracy pod adresem kuratorów partyjnego pola z administracji prezydenta.

Rodina

W grudniu 2005 roku odbyły się wybory do Moskiewskiej Dumy Miejskiej. Stały się one niemal centralnym wydarzeniem dla całego rosyjskiego pola partyjnego. Można powiedzieć, że wyniki partii w tej kampanii wyborczej były oceniane jako „strzelania próbne” przed przyszłymi federalnymi wyborami parlamentarnymi. Dlatego też w toku walki wyborczej o miejsca w Moskiewskiej Dumie **można było obserwować twardą walkę wszystkich centralnych graczy partyjnego pola o polityczne przeżycie i podwyższenie statusu w przyszłości**. Co prawda, w aspekcie socjologicznym wybory do Moskiewskiej Dumy nie są reprezentatywne, ponieważ stolica jest bardzo specyficznym regionem, gdzie obraz elektoratu wykazuje szereg odchyśleń w stosunku do pozostałego terytorium Rosji. Jedną z cech szczególnych Moskwy jako podmiotu FR jest jej strategiczny charakter w realizacji praktycznie wszystkich scenariuszy zmiany władzy po odejściu Władimira Putina, a także usytuowanie w stolicy elity politycznej kraju. W rezultacie, procesy wyborcze w stolicy stały się odbiciem również sprzeczności wewnątrz elity politycznej.

Centralnym problemem tej kampanii wyborczej, podobnie jak na szczeblu federalnym, była rywalizacja dwóch silnych obozów elity politycznej – „liberałów” i „siłowików”. W ramach wyborów siłowa część elity postanowiła poważnie „dotrzeć” swój projekt partyjny. Już od wiosny 2005 roku „siłowicy” zaczęli popierać partię polityczną Rodina, która wcześniej pozostawała pod kontrolą „staromoskiewskiej” części administracji prezydenta. Dlatego dla technologów z administracji prezydenta było ważne, ażeby w toku wyborów do Moskiewskiej Dumy wykazać niezdolność Rodiny do pełnowartościowego udziału w dużych przedsięwzięciach politycznych bez ich poparcia.

Początkowo blok Rodina został stworzony jako jeden z projektów administracji prezydenta w wyborach parlamentarnych 2003 roku. **W rezultacie ożywionych wysiłków jego wysokie wyniki stały się główną sensacją wyborów**. Jednak od razu

po zakończeniu kampanii wyborczej między dwoma liderami Rodiny Siergiejem Głaziewem i Dmitrijem Rogozinem pojawiły się poważne różnice zdań, których katalizatorem stała się chęć udziału Głaziewa w wyborach prezydenckich. Później, w ciągu całego 2004 roku, Rogozin i Głaziew walczyli o wpływ wewnątrz frakcji w Dumie Państwowej FR i próbowali tworzyć własne „osobiste” struktury. Jednak pod koniec 2004 roku zawarli rozejm.

A na wiosnę 2005 roku Dmitrij Rogozin i Siergiej Głaziew znowu stali się partnerami politycznymi. Wy tłumaczyć to można tym, że Głaziew poprzez szefa Federalnej Służby ds. Zamówień dla Obronności Andrieja Bielianinowa miał stabilne kontakty z „siłowikami”. **W rezultacie Dmitrij Rogozin już wiosną 2005 roku uwolnił się spod kontroli administracji prezydenta i zaczął szukać nowych możliwości spełnienia swoich ambicji politycznych.** W tym samym czasie dla technologów administracji prezydenta Rodina była „jednorazowym” projektem i planu dalszego rozwoju bloku oraz przekształcenia go w partię polityczną nie było. Rogozin to zrozumiał dlatego podjął reorientację polityczną i finansową na „siłowików”.

„Siłowicy” przez długi czas nie mieli swojego projektu partyjnego. Toczyli walkę ze „staromoskiewskimi” o kontrolę nad Jediną Rosją, ale ostatecznie przegrali starcie. **Propozycja usług ze strony Dmitrija Rogozina okazała się jak najbardziej na czasie.** Schemat ideologiczny, który wykorzystuje Rodina imponuje „siłowikom”, co ułatwiło ich zbliżenie z partią. W wyborach do Moskiewskiej Dumy Miejskiej miała się dokonać prezentacja „siłowej Rodiny”. Pod wybory uruchomiono od razu kilka dużych projektów, które pomagały partii lansować jej idee.

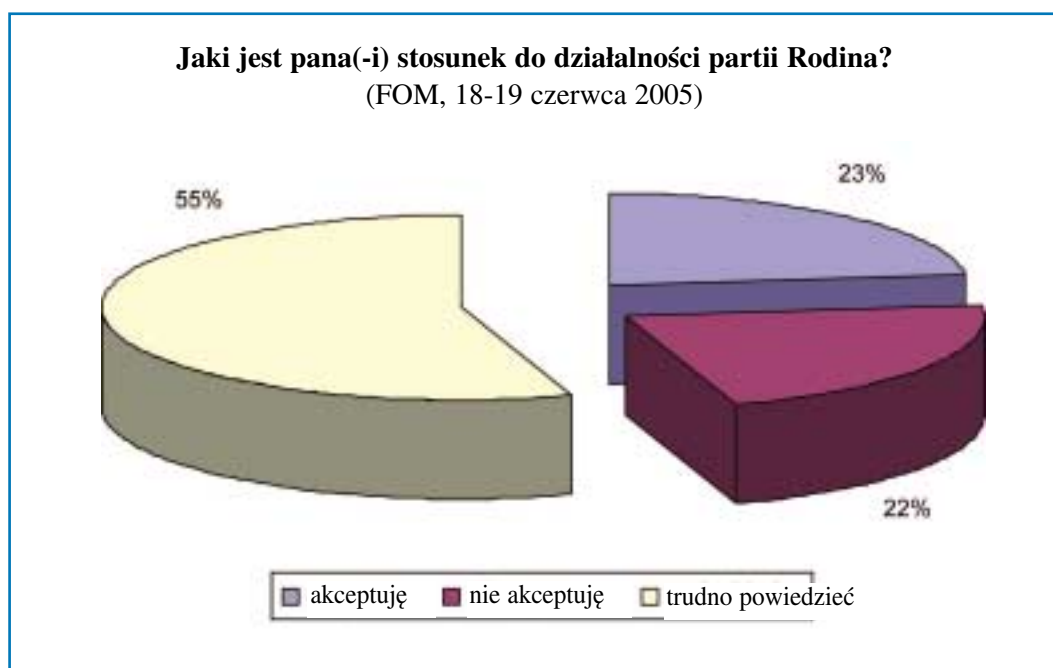
U podstaw agresywnej i wyrazistej kampanii Rodiny legły idee patriotyczne. Jednak nie obyło się bez określonego przechyłu w kierunku dosyć radykalnych nacjonalistycznych predylekcji. I tak, Rodina w wyborach do Moskiewskiej Dumy bardzo ściśle współpracowała z radykalnym pravicowym Ruchem Przeciwko Nielegalnej Imigracji. **Temat nielegalnej migracji i stosunków między grupami etnicznymi stał się jednym z centralnych dla całej agitacyjnej kampanii partii.** Wszystko to odbywało się na tle ostrego wzrostu popularności idei nacjonalistycznych w społeczeństwie rosyjskim, w tym także w Moskwie.

W drugiej połowie 2005 roku w całej Rosji, a szczególnie w Moskwie, rozpoczęły się aktywne działania nacjonalistów, którzy z marginalnej siły wyrosli w siłę na skalę federalną. I tak, „Marsz prawicowy”, który się odbył w Moskwie 4 listopada wykazał, że nacjonaści a nawet „protonacjonaści” dysponują potężnym potencjałem. Kontrolowane przez „staromoskiewskich” federalne kanały telewizji odmówiły transmisji całościowych relacji z tej imprezy. Ten przykład ujawnił obawy „staromoskiewskich” co do tego, że idee nacjonalistyczne mogą stać się bardziej popularne

nawet w wyniku „negatywnej” kampanii informacyjnej, zaś Rodina w wyborach uzyska jeszcze wyższy wynik.

„Rodnia” należy do głównych elementów jednego z projektów „siłowników” dotyczących zdobycia pełnej władzy – scenariusza „siłowego dyktatu”. Projekt ten zakłada ostry wzrost konfliktowości w dziedzinie stosunków między grupami etnicznymi, radykalizację nacjonal-patriotów i wytworzenie sytuacji masowych rozruchów w czasie planowanych przez „niesiłową” elitę przedterminowych wyborów do Dumy Państwowej. Rodina w podobnych warunkach powinna wystąpić jako jedna z rywalizujących sił, która wyprowadzi ludzi na ulice i stworzy sytuację przedrewolucyjną, co z kolei doprowadzi do interwencji w polityce struktur siłowych i faktycznego przejęcia przez nie władzy w kraju.

Wybory do Moskiewskiej Dumy Miejskiej i zakończony sukcesem udział w nich Rodiny stworzyłyby zagrożenie dla projektów „niesiłowej” elity. Niebezpieczeństwo polega na tym, że regionalna organizacja partii władzy Jedinej Rossiji kontrolują nie technolodzy administracji prezydenta a elita stołeczna, dlatego Moskiewską Dumę kontroluje Jurij Łużkow i jego otoczenie. Mer Moskwy odznacza się dużą konfliktowością i w ostatnim czasie często był w opozycji wobec władz federalnych, co znaczy, że są wątpliwości co do jego lojalności również wobec jego moskiewskiej Jedinoj Rossiji.. Na tym tle skuteczne natarcie Rodiny powodowało dodatkowe zagrożenie.



Sytuacja Jurija Łużkowa jest bardzo chwiejna i po określonym czasie z powodzeniem może stracić swoje stanowisko. W tym przypadku deputowani Moskiewskiej Dumy Miejskiej reprezentujący Jedinuju Rossju będą szukać porozumienia z różnymi przedstawicielami elity. **Należy podkreślić, że w Moskiewskiej Dumie przez wszystkie kadencje było wielu deputowanych, którzy pośrednio byli związani ze strukturami „siłowymi”.** Na przykład, numer trzeci na liście Jedinoj Rossiji w wyborach do Moskiewskiej Dumy Andriej Mietielskij jest członkiem Moskiewskiego Porozumienia Organizacji Weteranów Wojen Lokalnych i Konfliktów Wojennych, którego szef Aleksander Kowalow również brał udział w wyborach do Moskiewskiej Dumy, a wcześniej był deputowanym zgromadzenia ustawodawczego stolicy. Zaś numer pierwszy na liście Rodiny, generał major w stanie spoczynku Jurij Popow należy do grona aktywnych członków kilku organizacji kombatanckich. **W przypadku ustąpienia Jurija Łużkowa ze stanowiska byłym funkcjonariuszom struktur siłowych będzie znacznie łatwiej porozumieć się ze sobą.** Dlatego technolodzy administracji prezydenta postawili przed sobą zadanie zminimalizowania możliwości Rodiny w dostaniu się do Moskiewskiej Dumy Miejskiej.

Potężna kampania przeciwko partii Dmitrija Rogozina zawierała kilka elementów. Jako przeciwwaga Rodiny bardzo aktywnie rozkręcała się Partia Liberalno-Demokratyczna (LDPR) i partia Baburina Narodnaja Wola (Wola Ludu), która w 2003 r. wchodziła w skład przedwyborczego bloku Rogozina. Lider LDPR Władimir Żyrinowski, podobnie jak inni członkowie partii, uzyskał szeroki dostęp do środków masowej informacji. Na przykład, w kanale NTV członkowie LDPR uczestniczą praktycznie we wszystkich najpopularniejszych programach. Narodnaja Wola w mniejszym stopniu prowadziła natarcie w mediach federalnych, ale na gruncie moskiewskim uzyskała potężne wsparcie. Jednak wszystko to nie mogło być adekwatną odpowiedzią na aktywność Rodiny. Tylko jeden skandalizujący spot partii na temat „oczyszczenia Moskwy ze śmieci”, w którym było kilka „podtekstów”, m.in. o charakterze ksenofobicznym, przyniósł partii bardzo mocne wsparcie informacyjne. W całości bądź we fragmentach filmik pokazały wszystkie kanały telewizyjne, jego krytyka pozostawała na czołówkach programów aktualności przez kilka dni. W wyniku tego wzrósł przedwyborczy rating partii.

W rezultacie, na tydzień przed wyborami sytuacja stała się skrajnie niekorzystna dla „niesiłowej” elity. Dlatego 26 listopada jej przedstawicielom udało się uzyskać od Moskiewskiego Sądu Miejskiego decyzję nakazującą wycofanie Rodiny z wyborów za skandalizujący spot (nota bene, jako formalny powód posłużyło wystąpienie członka LDPR, który zarzucił jej „rozniesienie waśni między grupami etnicznymi”). Krok ten wykazał, że „staromoskiewscy” poważnie obawiają się

Rodiny, która miała realne szanse na zajęcie co najmniej drugiego miejsca na partyjnej liście w Moskiewskiej Dumie. Jednak swoimi „topornymi” działaniami technolodzy administracji prezydenta w istocie pomogli Dmitrijowi Rogozinowi. Rodina uzyskała dowód, że władza się jej boi, a w związku z tym może występować jako jedna z głównych partii opozycyjnych.

Decyzja moskiewskiego sądu o wycofaniu Rodiny z wyborów wykazała, że technolodzy administracji prezydenta niezbyt są przekonani o własnej sile. Początkowo mieli oni kilka strategii działań. Najkorzystniejszy dla nich mogłoby być udział Rodiny w wyborach, ale poprzez niezbędną obróbkę informacyjną społeczności moskiewskiej struktura Rogozina powinna była „zawalić” kampanię i uzyskać nieznaczący wynik. W tym wypadku Rodina miałaby mało szans na zdobycie zaufania „siłowików”, ponieważ im potrzebna jest rzeczywiście efektywna struktura. Jednak dla realizacji takiego scenariusza technolodzy administracji prezydenta musieliby działać bardziej subtelnie. Tym nie mniej, niedoróbki działań „staromoskiewskich” wyniosły Rodinę nieomal na czołowe miejsca w wyborach do Moskiewskiej Dumy. W wyniku tego została podjęta emocjonująca decyzja ażeby pójść po linii najmniejszego oporu i po prostu nie dopuścić Rodiny do wyborów z tym, żeby jej głosy przeszły do „pokrewnej” ideologicznie LDPR, którą kontroluje administracja prezydenta.

Chwilą prawdy – czy wierzą technolodzy w swoje siły, czy nie – miała być kasacja Rodiny w Sądzie Najwyższym odnośnie decyzji sądu, rozpatrywana 2 grudnia. Po rozważeniu przez „federalnych” sędziów został wydany werdykt o utrzymaniu w mocy decyzji Moskiewskiego Sądu Miejskiego i Rodina jednak została wycofana z wyborów. Jednak od tego momentu partia ostatecznie utraciła wizerunek projektu administracji prezydenta, o co jej liderzy zabiegali przez długi czas. Dmitrij Rogozin został liderem jedynej realnie opozycyjnej partii, która odgrywa znaczącą rolę na szczeblu federalnym i cieszy się szerokim poparciem społeczeństwa.

Od początku jesieni 2005 roku technolodzy administracji prezydenta po raz drugi poszli drogą najmniejszego oporu. Najpierw nie pozwolili Michaiłowi Chodorkowskiemu wziąć udziału w wyborach uzupełniających do Dumy Państwowej z 201. okręgu wyborczego w Moskwie, odkładając rozpatrzenie jego sprawy na lata 2007-2008. Następnie postąpili analogicznie z Rodiną. **Zamiast efektywnych działań w kierunku neutralizacji aktywności opozycji władza podjęła mało oryginalną decyzję o odsunięciu partii Dmitrija Rogozina od wyborów.** Ale ta decyzja jest bardzo niebezpieczna dla „niesiłowej” elity. Tym bardziej, że wcześniej ona sama legitymizowała Rodinę jako lidera opozycji lewicowej. Po wydarzeniach moskiewskich Rodina jest gotowa do przedterminowej kampanii wyborczej, ponieważ ma za sobą niezbędne „rozkręcenie” informacyjne i posiada wizerunek partii „prześladowanej przez władzę”.

Prawa flanka

Zabiegi technologów politycznych z administracji prezydenta wokół realizacji planu przejścia do „nieradzieckiego ustroju politycznego” otwierają szerokie możliwości przed partiami federalnymi. Administracja postawiła na osiągnięcie sukcesu zarówno w ogólnorosyjskiej kampanii parlamentarnej jak i w wyborach do organów ustawodawczych w regionach. Przy czym postawiono cel aby na poziomie ustawodawczym była maksymalnie reprezentowana „partia pracy”, którą w danym momencie jest Jedyną Rossija. Bardzo ważne znaczenie, jakie z wyborami wiąże administracja prezydenta, pozwala partiom politycznym wykazywać aktywność w tej dziedzinie, niepokoić władze swoimi inicjatywami i poszukiwać obustronnie korzystnych porozumień z „drużyną technologów politycznych”. Przykładem efektywności wykorzystywania takiej sprzyjającej sytuacji jest Rosyjska Partia Emerytów, która w ostatnich wyborach regionalnych zdołała wystąpić w szeregu regionów na równi z Jedyną Rossiją, a w Tomsku nawet wygrać z „partią władzy”. Co prawda, lider partii emerytów Walerij Gartung popełnił poważny „błąd” oświadczając o niezależności jego partii od administracji prezydenta. W rezultacie przeciwko niemu rozpoczęła się bardzo potężna wojna administracyjna i informacyjna, w wyniku której rozgromiony Gartung utracił kontrolę nad strukturą partyjną.

Partie prawicowe w obecnych warunkach również mogą stworzyć zagrożenie dla Jedyną Rossiji. W ramach procesu swojej modernizacji wyodrębniła ona w swoich szeregach frakcję „liberalno-konserwatywną”, która eksploatuje wartości prawicowe. **Dlatego aktywność innych graczy tego segmentu ideologiczno-partyjnego może poważnie przeszkodzić projektowi „dwu skrzydeł”, realizowanemu przez administrację prezydenta” i zmusić jego kierownictwo do pójścia na szereg porozumień i kompromisów politycznych.** Ponadto w Dumie Państwowej obok „partii władzy”, zgodnie z wymogami prawa, powinny być reprezentowane inne struktury partyjne. Dlatego prawica ma wszelkie szanse do odegrania znaczącej roli w życiu politycznym kraju. Ale w danym momencie nie osiągnęła ona niezbędnego poziomu „konkurencyjności” aby być poważnym zagrożeniem dla Jedyną Rossiji.

Niepowodzenie w ubiegłych wyborach parlamentarnych była bardzo silnym ciosem dla prawicy. W zasadzie, podobna „klapa” powinna była zmusić liberałów do modernizacji działalności organizacyjnej i ideologicznej. Jak dotąd tak się jednak nie stało. Wszystkie pozytywne inicjatywy były niwelowane przez konflikty między liderami partii prawicowych. Poważnym problemem liberałów jest także dyskredytacja brandów ich struktur politycznych.

Po wyborach parlamentarnych stało się jasne, że partie „starej prawicy” wypracowały resurs swoich brandów i koniecznie powinny przystąpić do rebran-

dingu bądź po prostu od nowa stworzyć swoje organizacje. Ale liderzy i gospodarze „starych struktur” poszli jednak po linii zachowania posiadanego potencjału. Co więcej, nie udało się nawet stworzyć wspólnej partii politycznej, chociaż takie rozwiązanie rozwiązałoby kwestie „popsutych” brandów i dało impuls do ich nowego organizacyjnego „przeładowania”. Jednak liderzy partii prawicowych nie potrafili znaleźć konsensu w tej kwestii i woleli zachować swoją niezależność.

Stworzenie wspólnej partii zakłada zmianę systemu podziału resursów finansowych i politycznych. To stało się jedną z najbardziej znaczących kwestii spornych. Liderzy „starej prawicy” nie przywykli dzielić się sponsorskimi pieniędzmi. **Można więc mówić o tym, że liderzy partii prawicy to jest właśnie ich główny problem.** Właśnie oni tworzyli struktury wewnętrzne, które minimalizowały możliwości mobilności pionowej członków partii. W ten sposób sami liderzy zapędzili się w kadrową pułapkę. Jednak nawet teraz nie umieją oni podjąć decyzji o tym, żeby przebudować partię zgodnie z duchem czasu.

Próbie rozwiązania problemu braku efektywnych liderów podjęto w Sojuszu Sił Prawicowych (SPS), kiedy w maju 2005 r. na zjeździe partii nowym liderem został wybrany Nikita Bielych, który jest przedstawicielem regionalnej elity. Według wszelkich formalnych parametrów powinien był wyprowadzić partię z kryzysu. **Ale jak wykazała praktyka, Bielych nie posiada na to niezbędnych danych.** Z jednej strony, jest młodym przedstawicielem „regionalnych wilków” SPS, którzy wiosną 2005 roku wykazywali dużą aktywność. Jednocześnie okazał się absolutnie nieprzygotowany do działalności publicznej. Nikita Bielych albo zrezygnował z usług profesjonalnych doradców od wizerunku, albo ich wysiłki były niezdolne, ażeby w zdecydowany sposób wpłynąć na wypromowanie nowego przywódcy partyjnego. Również Bielych nie mógł przeprowadzić wewnętrznej reformy w partii, która byłaby w stanie przygotować SPS do wyborów regionalnych, w pierwszej kolejności do Moskiewskiej Dumy Miejskiej. Wynikiem braku skuteczności działań Bielycha było to, że partia SPS była zmuszona do pójścia do wyborów pod brandem Jabłoka, co można traktować jako polityczną porażkę.

Bardziej skutecznie i dalekowzrocznie w SPS działa młodzież. I chociaż pełnowartościowej organizacji młodzieżowej w tej partii na razie nie ma, to Sojusz Sił Prawicowych faktycznie poszedł po linii poparcia już istniejących struktur młodzieżowych. Na przykład, ruch „Da!” (Tak!) ma wszechstronne poparcie SPS. Można to dostrzec na przykładzie wspierania przez partię jego nieformalnego lidera, córki inicjatora radykalnych reform ekonomicznych z początku lat 1990 Marii Gajdar, która zgłosiła swoją kandydaturę w wyborach uzupełniających do Dumy Państwowej z okręgu uniwersyteckiego w Moskwie. Sztab wyborczy Gajdarówny składał się z pracowni-

ków SPS, którzy zajmowali się zbieraniem podpisów i przygotowaniem do zarejestrowania jej jako kandydatki na deputowaną. Jednak po zarejestrowaniu się Maria Gajdar zrezygnowała z udziału w wyborach na rzecz „starszego towarzysza”, satyryka Wiktora Szenderowicza.

Działania Marii Gajdar pokazały ją jako ostrożnego i dalekowzrocznego młodego polityka. Jeszcze przed zbieraniem podpisów przywódczyni „Da!” oświadczyła, że zrezygnuje z udziału w wyborach w przypadku rejestracji Szenderowicza jako kandydata na deputowanego. Dlatego jej rezygnacja z wyścigu wyborczego wyglądała całkowicie logicznie. Przy tym Gajdar wykazała, że potrafi (nawet po tym jak straciła określone środki finansowe na swój PR) dotrzymać słowa. To tworzy jej pozytywny wizerunek człowieka, z którym można mieć do czynienia, czym nie zawsze mogą się pochwalić liderzy „dorosłych partii”. Ponadto, Maria Gajdar pokazała, że jest ostrożnym młodym politykiem. I to w czasie, gdy liderzy innych ruchów młodzieżowych starają się wykorzystać wszystkie możliwości do udziału w wyborach na różnym szczeblu, ona już po raz drugi rezygnuje z tego. Jest mniej agresywna w stosunku do starszych kolegów, co również sprzyja tworzeniu jej pozytywnego wizerunku.

Szansę na to, żeby zostać wybraną, niezależnie od wykwalifikowanego sztabu wyborczego, Maria Gajdar miała niewielkie. Ponadto, w przypadku jednoczesnego udziału Szenderowicza liberalny elektorat byłby rozproszony. **W rezultacie, Gajdar nie tylko aktywnie zadbała o swój PR w przededniu kampanii wyborczej ale także zminimalizowała możliwe ryzyka, związane z przegraną.** Jej przeciwnicy mogliby wykorzystać wyniki wyborów jako wskaźnik tego, że Gajdar nie może występować jako pełnowartościowy polityk. Teraz pokazała, że umie zebrać niezbędną liczbę podpisów i przejść rejestrację, a przy tym pozostała niepokonana. Nieunikniona przegrana Szenderowicza jeszcze bardziej poprawiła jej „notowania” polityczne, a nawet ujawniła brak perspektyw politycznych „starszych” polityków prawego skrzydła.

Na tle efektywnych działań przedstawicieli młodzieży demokratycznej nie najlepiej wygląda bardzo wielu „dorosłych” polityków. Nie jest wyjątkiem również były szef rządu Michaił Kasjanow. Już w lutym 2005 roku ogłosił on swoje ambicje polityczne, do prezydenckich włącznie. Ale do tej pory nie potrafił uruchomić normalnej kampanii na rzecz swojego poparcia. Wszystkie jego działania wydają się nazbyt ostrożnie i niezbyt efektywnie. I to w sytuacji, kiedy władza dała mu silny informacyjny pretekst do własnej promocji, wszczynając przeciwko Kasjanowowi „sprawę daczy”, oraz prowadząc kontrolę podatków jego spółki. Ale były premier nie wykorzystał tych sprzyjających okazji do wzbudzenia opinii społecznej. A przy tym pretenduje do bycia liderem opozycji demokratycznej i zamierza kandydować na prezydenta.

Co więcej, Michaił Kasjanow już podjął próbę nawiązania kontaktów z regionami i odbył wielką trasę po rosyjskich dużych miastach. **Ale w ramach tego wojażu były premier zrobił polityczny „krok” wstecz, bardzo „konstruktywnie” wypowiadając się o reżymie Władimira Putina.** Na przykład, Kasjanow oświadczył, że on ogólnie popiera władzę i jest nie „opozycjonistą” a politykiem, który jedynie „oponuje” wobec niej. W ten sposób, eks-premier na nowo potwierdził, iż jest nazbyt ostrożnym urzędnikiem, który tylko w najbardziej skrajnych przypadkach zgodzi się na zaostrenie stosunków z kierownictwem. Będzie mu bardzo trudno ponownie zyskać wizerunek prawdziwego opozycjonisty, bez czego nie będzie mógł pretendować do przywództwa na prawej flance. Ponadto Michaił Kasjanow nie mógł wygrać bitwy o Demokratyczna Partię Rosji i pozostał bez własnej struktury politycznej.

2.6. Ostra aktywizacja ruchów młodzieżowych

Ruchy młodzieżowe stały się w 2005 roku najszybciej rozwijającym się podmiotem politycznego pola. Wcześniej, w ciągu długiego okresu czasu organizacje młodzieżowe pozostawały na peryferiach życia politycznego. Na początku 2005 roku funkcjonowały głównie ruchy młodzieżowe szczebla federalnego na lewej flance: Nacional-Bolszewistskaja partija (Partia Narodowo-Bolszewicka – NBP), Młodzieżowy Front Lewicy (MLF), Awangarda Czerwonej Młodzieży (AKM), Związek Młodzieży Komunistycznej (SKM RF), Rewolucyjny Komunistyczny Związek Młodzieży (RKSM (b)), Rosyjski Komunistyczny Związek Młodzieży (RKSM), Związek Młodzieży „Za Ojczyznę!” (Za Ojczyznę!), Młodzieżowy Rosyjski Ruch Społeczny (MPOD). Przyczyna takiej „płodności” na lewej flance wynika z tego, że te idee są bardziej bliskie rosyjskiej mentalności i szybko mogą być przyswojone przez społeczeństwo. Tym bardziej, że duża część ruchów lewicowych ma ukierunkowanie lewicowe i kultuwuje romantyczne obrazy młodych buntowników XX wieku, co przysparza im popularności i patosu ideologicznego.

W ciągu 2005 roku ruchy młodzieżowe przeszły kilka etapów rozwoju. Pierwszy etap – od początku roku do połowy wiosny ubiegłego roku. Drugi – od połowy wiosny do końca lipca 2005 roku. Trzeci jeszcze się nie zakończył. **W pierwszym etapie najbardziej aktywnie zachowywały się opozycyjne struktury młodzieżowe.** Masowe akcje z powodu monetyzacji ulg pozwoliły istniejącym w tamtym momencie strukturom młodzieżowym włączyć się do ogólnego ruchu protestu i wykazać swój potencjał mobilizacyjny. Od tego momentu różne siły opozycyjne zaczęły aktywnie sprzyjać działalności młodych polityków. **Warto odnotować, że liderzy młodzieżowych**

przybudówek niektórych partii nawet wyeliminowali z mediów członków „dorosłych” partii. Podobną sytuację można zaobserwować w Jabłoku, gdzie Ilja Jaszyn (lider młodzieżówki tej partii) stał się częściej wymanianą postacią niż Grigorij Jawlinskij.

W pierwszym etapie utworzono większość prawicowych młodzieżowych ruchów: Młodzieżowe Jabłoko (organizacja ogólnorosyjska), Oborona (Obrona), Młodzieżowy Sojusz Sił Prawicy (MSPS), Da! (Tak!), My, Ja dumaju (Ja myślę), Iduszczie Bez Putina (Idący Bez Putina), Pora!, Nowyje Prawyje (Nowa Prawica), Stop-Kran (Hamulec bezpieczeństwa), Mołodiożnoje Prawozaszczitnoje Dwizeninje (Młodzieżowy Ruch Obrony Prawa – MPL).

Burzliwy rozwój ruchów młodzieżowych prawicowej proweniencji w pierwszym etapie pokazuje, że wewnątrz i zewnątrz przeciwnicy Władimira Putina próbują stworzyć warunki dla realizacji scenariusza „kolorowych rewolucji” w Rosji. **Wszystkie demokratyczne ruchy młodzieżowe można podzielić na dwie grupy ze względu na formę utworzenia i działania: ruchy, które zostały utworzone ze środków graczy politycznych i są wykorzystywane przez nich we własnych celach, oraz struktury powstające samorzutnie.** Do pierwszego typu można zaliczyć Młodzieżowe Jabłoko, MSPS, Oboronę. Ruchy te realizują zamówienie swoich sponsorów. Najważniejsze dla nich to rozpowszechnianie wśród młodzieży nastrojów kontestacji i tworzenie struktur mobilizacyjnych po to, aby w razie potrzeby wyprowadzić młodzież na ulice przeciwko reżimowi Putina. Odmianą tego typu stanowi ruch Tak!, który został utworzony jako siła mająca propmować swojego nieformalnego lidera – Marię Gajdar.

Drugi typ ruchów prawicowych jest najbardziej niebezpieczny dla władzy. W środowisku młodzieżowym od dawna nabrzmiewa niezadowolenie z rzeczywistości politycznej. Przez długi czas ten protest nie wychodził za ramy nieformalnych spotkań i dyskusji nad sytuacją w kraju na szczeblu niewielkich grup intelektualnych. Od początku „parady ruchów młodzieżowych” w styczniu 2005 roku te niewielkie żywiołowe grupki rozpoczęły proces tworzenia oficjalnych struktur. Do tego typu zalicza się ruchy My i Ja dumaju. Ich liczebność jest niewielka (do 200 aktywistów w każdym), ale znaczna ich część odznacza się dużym potencjałem mobilizacyjnym. Ich uczestnicy mogą być organizatorami dużych akcji, przygotowywać przedsięwzięcia agitacyjne, a co najważniejsze, duża część tych intelektualistów ma niezbędne dane do przyciągania zwolenników „ideowych”.

Drugi etap rozwoju segmentu ruchów młodzieżowych rozpoczął się w maju 2005 roku, kiedy pojawiło się oficjalne oświadczenie o utworzeniu proprezydencckiego ruchu Naszy (Nasi). Wcześniej fakt tworzenia tej struktury był potwierdzany,

ale sam ruch w żaden sposób się nie ujawniał. Wejście Naszych na scenę polityczną wywołało w młodzieżowym partyjnym sektorze pełnokrwistą rywalizację. Na pierwszym etapie opozycyjne ruchy brały górę, ponieważ odznaczały się większą aktywnością. Jednak oprócz Naszych powołano jeszcze kilka innych struktur lojalnych wobec władzy – Rossija Mołodaja (Młoda Rosja), Wsieobszczaja Alterglobalistskaja Liga (Powszechna Liga Alter-Globalistyczna – WAL), Powszechna Liga Alter-Globalistyczna, Jewrazijskij Sojuz Mołodioży (Euroazjatycki Związek Młodzieży – JSM). Ruchy te były tworzone pod różne ideologie i stosownie do tego podejmują różne zadania.

Od momentu pojawienia się Naszy zaczęli wprowadzać w życie bardzo agresywną strategię. **Od razu oświadczyli o swoim antagonizmie wobec wszystkich istniejących partii opozycyjnych i ruchów młodzieżowych.** Pierwsze oświadczenia były utrzymane w bardzo ostrym tonie, graniczącym z obelżywością. Z czasem retoryka aktywistów ruchu nieco złagodniała, co sprawiło ustawienie Naszych jako cywilizowanej organizacji nastawionej na prowadzenie walki politycznej w ramach norm demokracji. **Prezentacja Naszych odbyła się pod znakiem ideologii negacji, to znaczy najbardziej aktywnie wysuwane były tezy o przeciwnikach organizacji i biurokratach-„nieudacznikach”.** Konstruktywna część ideologii Naszych została zaprezentowana dopiero w połowie maja podczas akcji ruchu dedykowanej 60-leciu Wielkiego Zwycięstwa.

Masowa akcja na alei Leninowskiej była najpotężniejsza ze wszystkich, jakie dotąd organizowały ruchy młodzieżowe. Naszy pokazali poziom posiadanych resursów. **Ani jedna organizacja młodzieżowa nie ma możliwości przeciwstawienia cokolwiek masowości akcji tego ruchu.** Jednak po tej imprezie Naszy zmniejszyli aktywność publiczną i zajęli się przygotowywaniem swoich członków do działalności na szerszą skalę. Zgodnie z wypowiedziami liderów, ruch nastawia się na perspektywę strategiczną, co zmusza ich do poświęcania większej uwagi sprawom organizacyjnym. Dlatego też w drugim etapie Naszy organizowali tylko pojedyncze głośne akcje. Ruchom opozycyjnym nie pozostawało nic innego jak tylko utrzymywać system stałej obecności w przestrzeni informacyjnej.

Trzeci etap zapoczątkowało spotkanie aktywu Naszych z Władimirem Putinem, które ujawniło, że ruch popiera prezydent. Dla segmentu młodzieżowego jest to bardzo ważny krok – po raz pierwszy ruch młodzieżowy został potraktowany „na równi” z „dorosłymi” partiami. **Po tym, jak ruch proprezydencki został wprowadzony do wielkiej polityki, podobne próby zaczęły podejmować również struktury opozycyjne.** Głównym powodem tego stały się wybory do Moskiewskiej Dumy Miejskiej.

Miano pionierów ekspansji młodzieży w „wielkiej polityce” zyskały Maria Gajdar i Żanna Niemcowa. Nieformalny lider ruchu „Da!” Maria Gajdar została zaliczona do pierwszej „trójki” na liście partyjnej SPS w wyborach do Moskiewskiej Dumy Miejskiej. Jednak 1 września zrezygnowała z udziału w wyborach. Powodem tego były konflikty wewnątrz Sojuszu Sił Prawicowych. Maria Gajdar postarała się, żeby wykorzystać sytuację i uzyskać wszystko co można ze swojego udziału w kampanii wyborczej, przy czym chciała zachować całkowitą niezależność swojej organizacji młodzieżowej. W SPS przeciwnie – chcieli na bazie Da! zreformować swoje prawe skrzydło i rozszerzyć obecność w młodzieżowym segmencie układu politycznego.

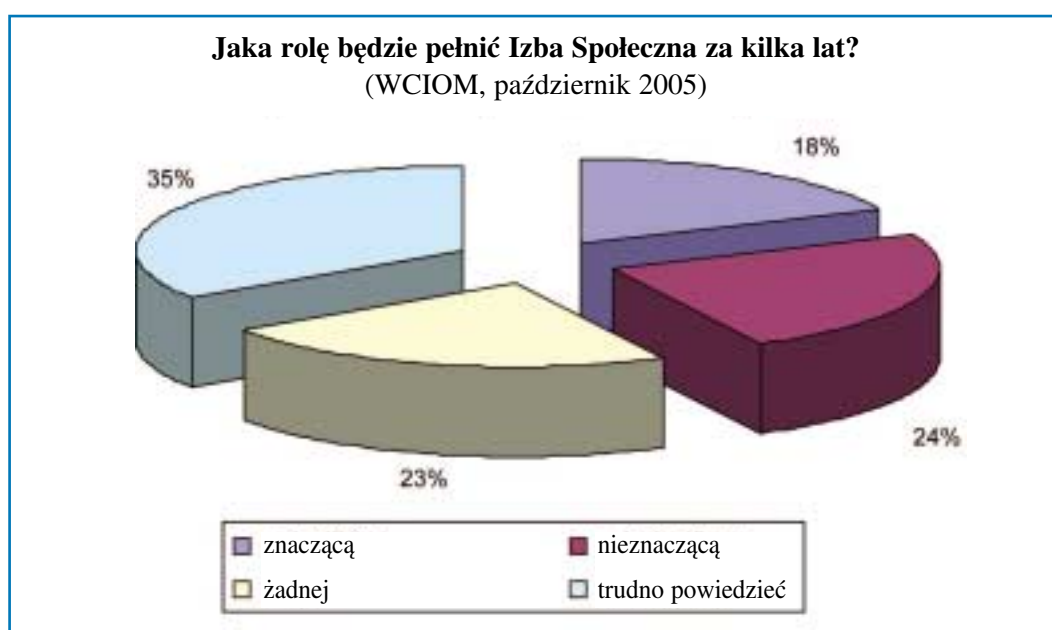
Wydarzeniem zwrotnym w młodzieżowym sektorze układu politycznego mogła być napaść na aktywistów NBP 29 sierpnia 2005 roku. Wówczas na członków NBP, którzy ochraniali zebranie przedstawicieli organizacji lewicowych w biurze KPRF, dokonano napaści, podczas której była użyta broń niezabijająca i kije baseballowe. **Opozycjoniści oskarżyli o napad ruch Naszych.** Pośrednie fakty świadczą o tym, że opozycja ma rację (napastników szybko wypuściła milicja, podjęcie postępowania w tej sprawie rozważano przez kilka dni, według informacji prasowych napastnicy są członkami grupy kibiców, która ściśle współdziała z Naszymi). Akcja z 29 sierpnia nie była pierwszą napaścią na NBP, wcześniej miały miejsce dwa takie zdarzenia. Ten przypadek mógł być początkiem „wojny młodzieżowej”, ale członkowie ruchów opozycyjnych jak na razie woleli nie ulegać prowokacjom.

2.7. Instytucjonalizacja społeczeństwa obywatelskiego

Spółeczeństwo obywatelskie w Rosji tradycyjnie jest raczej przedmiotem dyskusji liberalnej inteligencji, niż rzeczywistością polityczną. Tym nie mniej, w 2005 roku proces „oddolnego” tworzenia instytucji społeczeństwa obywatelskiego w istotny sposób ożywił się. Po protestach z powodu monetyzacji ulg i ustępstwami ze strony władzy, które nastąpiły w ślad za nimi, mieszkańcy kraju poczuli swoją siłę. W rezultacie przez Rosję przetoczyła się fala masowych akcji protestacyjnych i to nie tylko o charakterze socjalnym.

Czując niebezpieczeństwo tworzenia się „niezależnego” społeczeństwa obywatelskiego, władza poszła po linii tworzenia „odgórnie” głównej „obywatelskiej” organizacji w kraju – Izby Społecznej. **W wyniku działań pracowników administracji prezydenta i deputowanych, Izba Społeczna uzyskała status organu doradczego.** Ogólna liczebność Izby Społecznej wynosi 126 osób, tworzą ją w trzech etapach. Pierwszych członków Izby Społecznej mianował Władimir Putin. Ci wybrali następ-

ne 42 osoby spośród przedstawicieli ogólnorosyjskich zjednoczeń społecznych, które zgłosiły chęć uczestniczenia w Izbie. Następnie 84 członków Izby wybrało kolejne 42 osoby spośród kandydatów zgłoszonych przez konferencje regionalnych organizacji społecznych. W konferencjach regionalnych i międzyregionalnych powinno być uczestniczyć minimum 100 organizacji społecznych. Cały proces tworzenia i dalszego funkcjonowania Izby Społecznej zabezpieczy specjalny aparat posiadający status urzędu państwowego, a jego szefa wyznaczy rząd FR. Finansowanie działalności Izby proponuje się zapewnić ze środków budżetu państwowego Rosji.



Mechanizmy funkcjonowania Izby Społecznej są bardzo podobne do Dumy Państwowej. W ramach Izby zostały powołane rady, komisje i grupy robocze, które, według założeń, mają wypracowywać projekty dla posiedzeń plenarnych. Jako zasadniczy cel utworzenia Izby wskazuje się ekspertyzę projektów ustawodawczych. Wszystkie uchwały Izby Społecznej będą nosić charakter ściśle doradczy. Na briefingu prasowym, który odbył się 30 września 2005 roku, zastępca szefa administracji prezydenta Władysław Surkow oświadczył, że członkowie Izby Społecznej będą mogli wzywać do siebie różnych urzędników i stawienie się na posiedzenia Izby powinno być obowiązkowe dla kierowników wszystkich szczebli. Powinno to być niemal najsilniejszym narzędziem wpływu Izby Społecznej. Ponadto Izba będzie otrzymywać jedną godzinę czasu antenowego telewizji państwowej miesięcznie. Realnych uprawnień Izba Społeczna na razie nie posiada.

Władimir Putin oświadczył, że niezbędne jest przekazanie Izbie Społecznej funkcji kontroli nad środkami masowej informacji. Co prawda, na razie Duma Państwowa dopiero ma rozważyć możliwość wprowadzenia takiego uregulowania. **Jeśli polecenie prezydenta zostanie wykonane, to komitet Izby Społecznej ds. polityki informacyjnej będzie najbardziej wpływowym w tym organie.** Przedstawiciele mediów będą musieli szukać dróg porozumienia z Izbą Społeczną i lobbować tam swoje interesy.

Powołanie Izby Społecznej nosi wyłącznie „rytualny”, pokazowy charakter. Głównym celem jej istnienia jest próba zademonstrowania, że w Rosji istnieje społeczeństwo obywatelskie, które bierze udział w procesie podejmowania decyzji politycznych. Tymczasem status Izby Społecznej jest dość niski. Może ona być realnym mechanizmem rekrutacji nowych członków partii politycznych oraz specjalistów organów państwowych i nic więcej. Technolodzy administracji prezydenta, jeśli zechcą, mogą przekształcić Izbę Społeczną w realną instytucję społeczeństwa obywatelskiego, ale to spowoduje zagrożenie wyjścia jej spod kontroli władzy. Dlatego podjęto decyzję aby nie iść dalej w tworzeniu tego absolutnie nieskutecznego organu. Jednak w perspektywie strategicznej takie podejście może doprowadzić do samoorganizacji społeczeństwa obywatelskiego bez udziału administracji prezydenta.

Ograniczenia działalności organizacji *non profit*

Równoległe do przygotowywania przez każdą część elity politycznej swoich projektów planu „Następca” istnieją wspólne interesy, które również stopniowo są wprowadzane w życie. **W szczególności, wszystkie grupy nomenklaturowo-polityczne są zainteresowane, żeby zminimalizować możliwości zewnętrznych ingerencji do polityki wewnętrznej Rosji. Rosyjska elita polityczna mogła się przekonać o niebezpieczeństwie takiego rozwoju wydarzeń na przykładzie „kolorowych rewolucji” w państwach WNP.** Przedstawiciele różnych rosyjskich ugrupowań politycznych w zasadzie poszukują kontaktów z elitami międzynarodowymi, ale jednocześnie chcą pozostać niezależnymi graczami i nie oglądać się na opnie zachodnich „patronów”.

Do najbardziej efektywnych narzędzi realizacji scenariuszy „kolorowych rewolucji” należą zjednoczenia *non profit*, fundacje charytatywne i inne organizacje obrony praw, które działają na całym świecie. Elita obawia się takich struktur, dlatego postanowiono sformalizować ich działalność i rozłożyć nad nimi ścisłą kontrolę. Oprócz fundacji zagranicznych, zdaniem przedstawicieli elity, kontrola jest potrzebna także w odniesieniu do rosyjskich organizacji *non profit*.

Władimir Putin już w 2004 roku w swoim Liście do Zgromadzenia Federalnego oświadczył, że koniecznie należy sprawdzić działalność zagranicznych organizacji *non profit*. W wyniku tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozpoczęło kontrolę Rady Brytyjskiej pod kątem przestrzegania przepisów działalności gospodarczej i prawa podatkowego. Jednak pod naciskiem społeczności międzynarodowej wówczas trzeba było zaprzestać kontroli i ograniczyć się jedynie do nałożenia na Radę Brytyjską mandatów.

Następnym krokiem w stosunkach z organizacjami *non profit* i zjednoczeniami społecznymi była decyzja o tym, że władza zapewni wielu z nich pomieszczenia dla biur i całą niezbędną infrastrukturę, o czym zapewniono na początku jesieni 2004 roku. Przez ponad rok władza nie niepokoiła organizacji społecznych. W tym czasie postępował proces tworzenia nowej instytucji społeczeństwa obywatelskiego – Izby Społecznej, która miała pełnić funkcję centralnej organizacji społecznej w kraju i reprezentować interesy najbardziej wpływowych sił społeczeństwa obywatelskiego.

W styczniu 2006 roku odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne Izby Społecznej w pełnym składzie. **Jej utworzenie pozwoliło władzy obrać kurs na wzmożenie kontroli nad działalnością „niezależnych” zjednoczeń *non profit* i organizacji społecznych.** W tym celu Duma Państwowa rozpatrzyła pakiet nowelizacji ustaw „O zjednoczeniach społecznych” i „O organizacjach niekomercyjnych”, nakierowanych na wzmożenie kontroli państwa nad ich działalnością.

Formalnie poprawki miały wykluczyć możliwość wykorzystywania zjednoczeń *non profit* i organizacji społecznych na szkodę interesów Rosji, oraz do prania pieniędzy i uchylania się od płacenia podatków. Nadto autorzy poprawek obiecują, że ograniczy to możliwości nadużyć ze strony urzędników. **Jednak w rzeczywistości centralnym zadaniem wszystkich tych przedsięwzięć jest stworzenie jednolitej bazy organizacji niekomercyjnych i wzmożenie kontroli nad działalnością organizacji społecznych.**

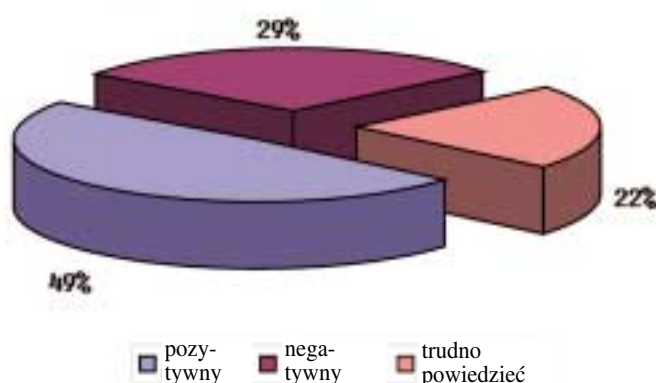
Nowelizacje, które 23 listopada 2005 roku przyjęła Duma Państwowa w pierwszym czytaniu, wywołały ostrą krytykę ze strony obrońców praw i społeczności międzynarodowej. Najbardziej aktywnie przeciwko inicjatywie deputowanych wystąpiły struktury opozycyjne, a także Stany Zjednoczone Ameryki. Odpowiedzią na wszystkie zarzuty było spotkanie Władimira Putina z przewodniczącą prezydenckiej Rady ds. Wspierania Rozwoju Instytucji Społeczeństwa Obywatelskiego i Praw Człowieka Ellą Pamfilową. **Prezydent oświadczył, że niektóre poprawki można wycofać, ale koncepcja zmian w ustawach powinna pozostać niezmienną.** W rezultacie określone korekty do ustawy zostały wniesione, ale ogólny duch pozostał poprzedni.

2.8. Regionalny wymiar transformacji struktur władzy

Znaczenie regionalnego aspektu zmian struktury władzy jest uwarunkowane, przede wszystkim tym, że **od początku 2005 roku wszedł w życie nowy porządek kształtowania władzy wykonawczej w podmiotach federacji**. „Reforma z 13 września” zakładająca zamianę wyborów bezpośrednich gubernatora na „delegację uprawnień”, a w rzeczywistości –na mianowanie szefów administracji regionalnych – formalnie znacznie rozszerzyła możliwości federalnej centrali zakresie kontroli nad procesami politycznymi w regionach. Został umocowany prawnie uproszczony tryb usuwania gubernatorów ze stanowiska w związku z utratą zaufania prezydenta i niewłaściwym wykonywaniem obowiązków służbowych, co, teoretycznie, może się zdarzyć w każdej chwili. Ponadto prezydent otrzymał bezpośrednie prawo rozwiązywania regionalnych zgromadzeń ustawodawczych w przypadku odrzucenia proponowanej przez niego kandydatury szefa regionu (przedtem musiał w tym celu wnieść odpowiedni projekt ustawy do Dumy Państwowej).

Jednocześnie walka o wpływ na regionalne procesy polityczne stała się elementem rywalizacji grup nomenklaturowo-politycznych „siłowników” i „liberałów”, z których każda stara się zapewnić kontrolowaną rotację władzy w kolejnych wyborach federalnych. W tym kontekście kontrola nad terenem, którą można sobie zapewnić poprzez zarządzanie korpusem gubernatorów, staje się ważnym resursem w walce o „następcę”. Wreszcie, w 2005 roku na nowo aktualny stał się problem podziału uprawnień, związany z dążeniem centrum do wzmożenia kontroli nad regionalnymi strumieniami finansowania i obniżenia stopnia ekonomicznej autonomii elit lokalnych.

Jaki jest pana(-i) stosunek do zamiany wyborów bezpośrednich szefów podmiotów FR na mianowanie gubernatorów przez prezydenta?
(WCIOM, wrzesień 2005)



Główne tendencje regionalnej polityki kadrowej w 2005 roku

Prawidłowym wynikiem odejścia od bezpośrednich wyborów gubernatorów mogłaby być rotacja w korpusie gubernatorskim na rzecz nowych kandydatów z „awan-su prezydenckiego”. Jednak, jak wykazuje analiza głównych tendencji w regionalnej polityce kadrowej w 2005 roku, to się nie zdarzyło – **kluczowym zadaniem prezydenta wobec regionalnych elit stało się zwiększenie lojalności w zamian za przedłużenie uprawnień**. W rezultacie, nie bacząc na to, że działanie nowego mechanizmu kształtowania władzy wykonawczej dotyczy 43 podmiotów federacji, trzy czwarte gubernatorów pozostało bez zmiany. Charakterystyczną tendencją stało się przy tym przedterminowe mianowanie na nową kadencję – 24 regionalnych liderów przedłużyło pełnomocnictwa zgłaszając prezydentowi wotum zaufania, a „zasadnicza” procedura „udzielenia uprawnień”, związana z zakończeniem kadencji gubernatorów była przeprowadzona tylko w 15 podmiotach federacji.

Na koniec 2005 roku wymiana kadr nastąpiła w 12 regionach, przy czym w trzech przypadkach zmiana elit miała charakter przymusowy – mowa tu o tragicznej śmierci gubernatora Kraju Altajskiego Michaiła Jewdokimowa, odejściu Walerija Kokowa ze stanowiska gubernatora Kabardyno-Bałkarii ze względu na stan zdrowia i obsadzeniu Siergieja Sobianina na stanowisku szefa administracji prezydenta w obwodzie Tiumeńskim. Tylko szef Koriackiego Okręgu Autonomicznego Władimir Łoginow został odwołany ze stanowiska w wyniku „akcji karnej” – za niedopełnienie obowiązków (nieprzygotowanie sezonu grzewczego).

W tym kontekście ważny aspekt procesu mianowania gubernatorów wiąże się z problemem podejmowania decyzji kadrowych na szczeblu federalnym.

W pierwszym okresie po zmianie trybu kształtowania regionalnych władz wykonawczych wydawało się, że w procesie mianowania i przedłużania kompetencji gubernatorów nieomal kluczową rolę będą odgrywać **pełnomocni przedstawiciele prezydenta** w okręgach federalnych. W tym kontekście godny uwagi stał się nowy „resortowy” konflikt między przedstawicielami pełnomocnymi, którzy formalnie należą do struktury administracji prezydenckiej, a pracownikami administracji prezydenta nadzorującymi nominacje kadrowe: pełnomocni przedstawiciele woleli działać samodzielnie i mieć „bezpośrednie przełożenie” na głowę państwa. Jednak praktyka polityczna wykazała, że jeśli w początkowym okresie (zima-wiosna 2005) Władimir Putin nawet przysłuchiwał się ich zdaniu, wzmacniając tym samym wpływ pełnomocnych przedstawicielstw w regionach, to z czasem mocniejsza „autonomia polityczna” pełnomocnych przedstawicieli zmusiła prezydenta do przywrócenia samodzielnego decydowania w kluczowych sprawach kadrowych. Przykładami w tym względzie mo-

gą być „federalne” nominacje Aleksandra Karlina w Kraju Ałtajskim, Walerija Szancewa – w obwodzie Niżegorodzkim, Aleksandra Tiszanina – w Irkuckim i Michaiła Mienia – w Iwanowskim.

ROTACJA ELIT REGIONALNYCH – MIANOWANIE GUBERNATORÓW NA KONIEC 2005 ROKU

Region	Poprzedni gubernator	Zakończenie uprawnień	Nowy gubernator	Zatwierdzenie	Głosowanie na zamkn. zebraniu
obwód Saratowski	Dmitrij Ajackow	03.05	Paweł Ipatow	03.03.05	jednogłośnie
obwód tulski	Wasilij Starodubcew	04.05	Wiaczesław Dudka	30.03.05	37 „za”, 1 nie głosował
Koriacki OA	Oleg Kozemiako (p.o. od 09.03.05)	–	Oleg Kozemiako	5.04.05	jednogłośnie
Północna Osetia	Aleksander Dzasochow	01.06; emerytura 15.05.05	Tejmuraz Mamsurow	07.06.05	62 „za”, 1 „przeciw”
obwód Niżegorodzki	Gennadij Chodyriew	08.05	Walerij Szancew	08.08.05	jednogłośnie
Kraj Ałtajski	Michaił Kozłow (p.o. od 10.08.05)	–	Aleksander Karlin	25.08.05	58 „za”, 1 wstrzym.
obwód Kalinin-gradzki	Władimir Jegorow	11.05	Georgij Boos	16.09.05	27 „za”, 1 „przeciw”
obwód Irkucki	Borys Goworin	09.05	Aleksander Tiszanin	26.08.05	42 „za”, 2 „przeciw”
Kabardyno-Bałkaria	Walerij Kokow	01.07; emerytura 16.09.05	Arsen Kanokow	28.09.05	jednogłośnie
obwód Iwanowski	Władimir Tichonow	–	Michaił Mień	22.11.05	jednogłośnie
obwód Tiumeński	Siergiej Sobianin	02.20.10; 14.11 mianowany na szefa adm. prezyd.	Władimir Jakuszew	24.11.05	jednogłośnie
Republika Ałtaj	Michaił Łapszyn	01.06	Aleksander Berdnikow	22.12.05	34 „za”, 2 wstrzym.

W sferze wyposażenia w kompetencje regionalnych liderów określoną rolę mogły odegrać także **lokalne zgromadzenia ustawodawcze**, które zatwierdzają kandydatury zgłoszone przez prezydenta i są swoistym ogniwem pośrednim między centrum

i regionami. Jednak ich usytuowanie w ramach systemu nominacji wydaje się dosyć niepewne – w przypadku niejednokrotnego odrzucenia propozycji prezydenta zgromadzenie ustawodawcze ryzykuje, że będzie rozwiązane. Nic więc dziwnego, że jak dotąd ani jeden parlament obwodowy nie wyraził otwartego i konsekwentnego sprzeciwu wobec wyboru Władimira Putina.

Tym nie mniej, elity regionalne starały się wykorzystać poparcie lokalnych ustawodawców w charakterze „instrumentu” nacisku na władzę centralną. I tak, w Kraju Ałtajskim deputowani zgromadzenia ustawodawczego pod przewodnictwem swojego przewodniczącego Aleksandra Nazarczuka zjednoczyli się z częścią elity popierającą byłego szefa regionu Aleksandra Surikowa wokół żądania dymisji szefa administracji Michaiła Jewdokimowa wysłanego pod adresem federalnej centrali. Nie mniejszą bezwzględność wykazali także ustawodawcy niżegorodzcy, którzy demonstracyjnie oświadczyli o zamiarze odrzucenia kandydatury aktualnie urzędującego gubernatora Gennadija Chodyriewa w przypadku, jeśli zostanie zgłoszona na następną kadencję. Postawę prezydenta wobec podobnej „niezawisłości” zgromadzeń ustawodawczych podmiotów federacji można określić jako kompromisową. Nie będąc zainteresowanym destabilizacją sytuacji na szczeblu regionalnym przez eskalację sprzeczności wewnątrz elit, stara się w określonym stopniu brać pod uwagę życzenia lokalnych parlamentarzystów i nie stawia pod glosowanie z góry „przebranych” kandydatów, aczkolwiek ostateczny wybór daje do zrozumienia, że regionalne elity praktycznie nie mają szans skutecznego lobbowania w taki sposób pożądanego kandydatów. I tak, w obwodzie Niżegorodzkim rezygnując z kandydatury Chodyriewa, władza federalna wysunęła na gubernatora wice-miasta Moskwy Walerija Szancewa, „równie oddalonego” od wszystkich ugrupowań, a w Kraju Ałtajskim nie został zatwierdzony nie tylko były zastępca Jewdokimowa Michaił Kozłow, no i kandydaci miejscowych elit, zaś szefem regionu ponownie został „człowiek” z centrali – kierownik prezydenckiego Zarządu ds. Służby Cywilnej Aleksander Karlin. Podobna taktyka podejmowania decyzji z pozycji interesów federalnych okazała się dosyć skuteczna – w konsekwencji organizacje elit w regionach były skłonne działać raczej w ramach „reguł gry” ustalonych przez centralę.

Warto osobno odnotować także obniżenie roli grup finansowo-przemysłowych jako samodzielnego podmiotu polityki w procesie podejmowania regionalnych decyzji kadrowych. W tym kontekście charakterystyczna jest sytuacja w obwodzie Irkuckim, gdzie na przygotowanej przez pełnomocnego przedstawiciela Anatolija Kwaszyna liście kandydatów na stanowisko gubernatora umieszczono szereg osób, bezpośrednio powiązanych z najbardziej wpływowymi strukturami biznesowymi regionu. Kandydaturę szefa Irkutskenenergo Władimira Kołmogorowa aktywnie lobbowali naj-

większi gracze rosyjskiego rynku aluminium Oleg Deripaska („Bazel” kontroluje Brackie Zakłady Aluminiowe, Bajkalski Kombinat Celulozowo-Papierniczy i in.) i Wiktor Wekselberg (SUAL – Irkuckie Zakłady Aluminiowe), senatora Walentina Mieżewicza – przedstawiciele Norylskiego Niklu Władimira Potanina (kontroluje OAO Lenzołoto). Poza tym, struktury SUAL popierały również kandydaturę mera Irkucka Władimira Jakubowskiego, zaś interesy korporacji Ilim Palp (Ust’ Ilimski koncern drzewny) w regionie reprezentował deputowany do Dumy Państwowej Witalij Szuba. W rezultacie zwiększona aktywność irkuckich elit biznesowych wywołała skutek odwrotny. Prezydent wolał postawić na nie powiązanego z interesami głównych grup regionalnej elity naczelnika Kolei Wschodnio-Syberyjskiej Aleksandra Tiszanina.

Tak więc, **wiodącą rolę w sferze przyznawania uprawnień regionalnym liderom zachowała administracja prezydenta**. Jednocześnie z powodu braku „ideologicznej jedności” wewnątrz administracji nominacje kadrowe przechodzą długą procedurę uzgadniania między „zwalczającymi się” grupami, których głównymi przedstawicielami w tym przypadku są Wiktor Iwanow („kadrowa” część „siłowików”) i Władysław Surkow („starmoskiewscy”). Ostatecznego zwycięstwa w tej rywalizacji żadna z wiodących grup finansowo-przemysłowych na razie nie osiągnęła.

Nominację Aleksandra Tiszanina na stanowisko gubernatora obwodu Irkuckiego można rozpatrywać jako **sukces „siłowej” grupy nomenklaturowo-politycznej w walce o korpus gubernatorski**. Kandydaturę tę lobbował dawny współtowarzysz Władimira Putina, „siłowy” biznesmen Władimir Jakunin (stoi na czele spółki Koleje Rosyjskie). Pośrednio potwierdza to fakt, iż publicznie wyraził on swoje zadowolenie z mianowania Tiszanina, podkreślając wysoką biznesową reputację swojego byłego podwładnego. Natomiast irkuckim elitom biznesowym nie pozostało nic innego, jak wyrazić nadzieję na „konstruktywną współpracę” z nową władzą regionu. I z takim oświadczeniem wystąpiła służba prasowa spółki THK-BP (kontroluje spółkę Russia Petroleum, która zajmuje się przygotowaniem Kowyktińskiego Złoża Gazowego). Tak więc, „niezaangażowanie” Aleksandra Tiszanina pozwoliło „siłowikom” wzmocnić kontrolę nad procesami ekonomicznymi w bogatym w resursy regionie. Osiągnąć to za eks-gubernatora Borysa Goworina, uważanego za „człowieka Deripaski”, było znacznie trudniej. Jeszcze jedną „siłową” nominacją było przyjście do władzy w obwodzie Saratowskim (na miejsce „jelcynowskiego protegowanego” Dmitrija Ajackowa) zastępcy dyrektora generalnego koncernu Rosenergoatom Pawła Ipatowa, który przy aktywnym poparciu lokalnej Jedynoj Rossiji rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę czystkę wśród elit nie wykazujących lojalności.

Z kolei, jako **potencjalny sukces „liberałów”** można uważać aktywizację procesu renacjonalizacji największej spółki wydobywającej diamenty ALROSA, w wyniku

czego możliwe jest odwołanie ze stanowiska Wiaczesława Szyrowa, popierającego szereg projektów „siłowej” grupy nomenklaturowo-politycznej w regionie i mianowanie nowego szefa Republiki Jakucji. W tym kontekście należy podkreślić, że przez „federalizację” diamentowego kombinatu ALROSA i utworzenie na bazie spółki działającego na kilku rynkach energetycznych wielofunkcyjnego kompleksu „liberalna” część elity federalnej chce skonsolidować resursy w celu wzmocnienia swoich pozycji. Jednak obecnie prawdopodobieństwo realizacji projektu utworzenia na bazie ALROSA przeciwwagi „siłowej” Rosniefti jest niewielkie: najbardziej znaczącymi w tym względzie aktywami – koncesję na eksploatację potężnego Tałakańskiego Złoża Naftowo-Gazowego – posiada reprezentująca interesy „siłowików” spółka Surgutnieftgaz. Interesom „liberałów” odpowiada również „zamrażanie projektu utworzenia „wielkiego Tiumentia” i związana z tym nominacja Władimira Jakuszewa na stanowisko szefa obwodu Tiumeńskiego.

Tymczasem nie jest wykluczone, że ta decyzja może zostać zrewidowana – **prezydent wciąż nie jest gotów żeby dokonać ostatecznego wyboru między „siłowym” i „liberalnym” projektem, w tym również w zakresie polityki regionalnej.** W związku z tym jako tendencję można traktować to, że nominacje gubernatorskie coraz częściej stają się zaledwie dodatkowym argumentem w toku politycznych targów wewnątrz elit. I tak, stanowiska szefów obwodów Niżegorodzkiego, Kaliningradzkiego i Iwanowskiego zostały wykorzystane po to, ażeby rozbić szeregi stronników moskiewskiego mera Jurija Łużkowa, a tym samym potencjalnie osłabić jego wpływy polityczne. To, że Walerij Szancew, Georgij Boos i Michaił Mień nie odgrywali kluczowej roli w zarządzaniu moskiewską gospodarką, w danym przypadku nie ma konkretnego znaczenia.

Warto oddzielnie powiedzieć o sytuacji powstałej wokół stołecznego gubernatora. Usunięcie ze sceny politycznej jednego z liderów „regionalnej frondy” w zupełności odpowiada głównym zasadom polityki regionalnej prezydenta. **W podziale „moskiewskiego tortu” będą chcieli wziąć udział i „siłowicy” i „liberalna” grupa nomenklaturowo-polityczna, zaś zwycięstwo jednej z nich w sposób nieunikniony naruszy bilans sił wewnątrz najbliższego otoczenia Władimira Putina.** Poniekąd w związku z tym odpowiedzi na pytanie „Kto stanie na czele Moskwy po Łużkowie?” w administracji prezydenta na razie nie znaleziono. Bliska „siłowikom” postać pełnomocnego przedstawiciela prezydenta w Centralnym Okręgu Federalnym Georgija Połtawczenki w charakterze nowego mera wygląda, jak się wydaje, nie całkiem poważnie – na korzyść tej nominacji może świadczyć być może jedynie gwarantowana lojalność generała lejtnanta policji podatkowej. Z kolei „liberałowie” raczej skłonni są popierać „moskiewską” nominację wice-premiera Aleksandra Żukowa, aczkolwiek ta

kandydatura, aktywnie promowana w szeregu mediów, również wygląda nie dość przekonująco – wątpliwe jest aby urzędnik z rządu, nie posiadający własnej drużyny i doświadczenia w kierowaniu gospodarką miasta, mógł być adekwatnym zmiennikiem Łużkowa. Uwzględniając tę kadrową nieokreśloność jak również wyniki grudniowych wyborów do Moskiewskiej Dumy, które pozwoliły Jurijowi Łużkowowi zapewnić kontynuację swojego kursu, można prognozować zachowanie pozycji przez Łużkowa co najmniej do końca jego kadencji, jako że większość grup nomenklaturowo-politycznych nie jest zainteresowana naruszeniem stabilności w Moskwie w przededniu federalnej kampanii parlamentarnej.

Tak więc, jeszcze jedną tendencją regionalnej polityki kadrowej w 2005 roku stała się decyzja prezydenta o możliwości zachowania równowagi sił w regionach. Jest to związane z tym, że **niezależnie od licznych sprzeczności, przedstawiciele głównych ugrupowań w składzie federalnej elity w danym momencie zainteresowane są, przede wszystkim, przewidywalnością i sterownością regionalnych procesów politycznych.**

Tak więc, już na początku 2005 roku przykłady lojalności w stosunku do federalnej centrali wykazali tacy polityczni „ciężarowcy” jak gubernator obwodu Kemerowskiego Aman Tulejew i lider Tatarstanu Mintimer Szajmijew, którzy przed terminem zwrócili się do prezydenta o prośbą o prolongatę ich statusu. Zgodnie z zasadą lojalności i użyteczności zostali ponownie nominowani aktywni bojownicy z siłami „lewicy” w tradycyjnie „komunistycznych” podmiotach federacji (Władimir Czub i Wiktor Masłow w obwodach Rostowskim i Smoleńskim, Aleksander Tkaczow w Kraju Krasnodarskim), a także szefowie regionów, uważanych za stabilne w sensie polityczno-ekonomicznym (Wasilij Boczkariow, Leonid Korotkow, Piotr Sumin, Aleksander Michajłow – odpowiednio w obwodach Penzeńskim, Amurskim, Czelabińskim i Kurskim, lider Republiki Karelii Siergiej Katanandow, prezydent Czuwaszji Nikołaj Fiodorow i in.). W tym kontekście wymuszona wymiana gubernatorów odbyła się w regionach, gdzie wytworzyła się bezprecedensowa sytuacja konfliktowa wewnątrz elity (jako przykład można przytoczyć nominację Pawła Ipatowa oraz Walerija Szancewa w obwodach Saratowskim i Niżegorodzkim).

W przypadku republik narodowościowych sytuacja jest bardziej złożona. Utrzymanie stabilności pozostaje ważnym celem także w tym przypadku – właśnie w tym kontekście warto rozpatrywać wspomniane przedłużenie kadencji Szajmijewa, oraz utrzymanie stanowiska przez prezydenta Kałmycji Kirsana Ilumżynowa. Jednak zasadnicze znaczenie w 2005 roku miało mianowanie przez prezydenta na funkcje swoich pełnomocnych przedstawicieli w okręgach federalnych Nadwołżańskim i Daleko-wschodnim byłego prokuratora Republiki Baszkortostan Aleksandra Konowałowa

i eks-mera Kazania Kamila Ischakowa. Ta decyzja kadrowa miało pomóc rozwiązać w perspektywie od razu kilka zadań „strategicznych” w stosunkach między centrum i regionami. Przede wszystkim, **idzie tu o wywarcie nacisku na tradycyjnie nieskore do porozumiewania się ugrupowania elit w głównych republikach „narodowościowych” – w Tatarstanie i Baszkirii – z tym, ażeby ostatecznie zlikwidować ich pretensje do „szczęólnego” statusu i związanego z tym przyznania dodatkowych resursów i uprawnień.**

Tak więc, na dalszy rozwój sytuacji w Baszkirii może bezpośrednio wpływać znany ze swoich dawnych kontaktów z „siłowikami” (w szczególności, z prokuratorem generalnym FR Władimirem Ustinowem i zastępcą szefa administracji prezydenta Igorem Sieczynem) zastępca prokuratora republiki Saławat Karimow. Będąc śledczym Prokuratury Generalnej prowadził sprawy karne przeciwko właścicielowi Media-Mostu Władimira Gusinskiego, szefów Jukosu Michaiła Chodorkowskiego i Płatona Lebiediewa oraz innych oligarchów, a w listopadzie ogłosił o wdrożeniu śledztwa przeciwko zarządzanemu przez Uralską Spółkę Górniczo-Hutniczą Baszkirskiemu Kombinatowi Miedziowo-Siarkowemu pod zarzutem spowodowania szczególnie wielkich strat materialnych. W przypadku „niekorzystnego” wyniku śledztwa zbliżony do obecnego kierownictwa republiki i osobiście do prezydenta Murtazy Rachimowa główny akcjonariusz Uralskiej Spółki Iskander Machmudow może stracić wielkie baszkirskie aktywa, co otwiera przed „siłowikiem” Karimowem dodatkowe możliwości wywierania nacisku na kierownictwo republiki, które zachowuje się „niejednoznacznie”. Na przykład, baszkirski prezydent Murtaza Rachimow sabotuje spełnienie obietnic, danych jeszcze w trakcie przygotowań do swojej powtórnej nominacji w 2003 roku, a dotyczących zwrócenia skarbowi państwa szeregu dużych przedsiębiorstw republikańskiego kompleksu paliwowo-energetycznego – Baszneft”, Baszkirenergo i Baszneftchim. Co gorsza, pod pozorem przeciwstawiania się synowi Urałowi (właśnie tak ta sytuacja była przedstawiona w mediach) Rachimow stopniowo wyprzedaje „ropniaka” prywatnym strukturom komercyjnym (na przykład, finansowej korporacji akcyjnej AFK Sistiema). Wreszcie, w perspektywie „siłowik” Karimow może zostać nominowany na nowego szefa Baszkirii, co jednocześnie pozwala zneutralizować aktywność opozycyjną w regionie.

Odrębną trudność stanowi postać tatarskiego prezydenta Szajmijewa, który po prolongacie pełnomocnictw jeszcze bardziej energicznie niż przedtem włączył się do działań antyfederalnej frondy. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje postać nowego pełnomocnego przedstawiciela prezydenta w Dalekowschodnim Okręgu federalnych Kamila Ischakowa, którego aktywność na szczeblu federalnych ujawniła się w czasie przygotowań do obchodów 1000-lecia Kazania. Ischakow ma opinię

mocnego menadżera gospodarczego i jeśli potrafi się wykazać w kierowaniu tradycyjnie problematycznym Dalekim Wschodem, to jego dalsze perspektywy polityczne jako następcy Szajmijewa wyglądają w pełni realnie. Obniżenie ambicji politycznych tatarskich elit w tym przypadku zostanie zapewnione przez wysoki poziom lojalności federalnej nowego szefa republiki, który swoją nominację będzie zawdzięczał decyzji Władimira Putina.

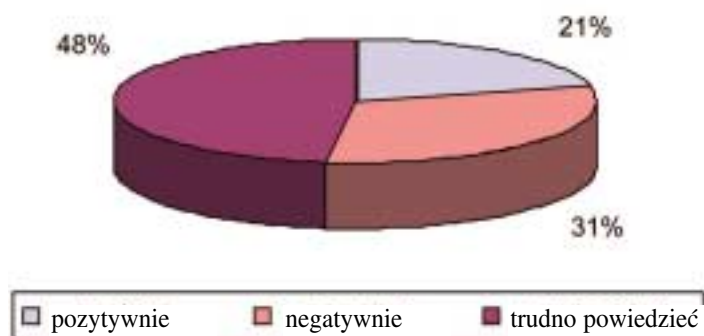
Wracając do wyboru strategii zachowania *status quo* w stosunkach między centrum i regionami warto podkreślić, że sprzyjał temu także wyborczy deficyt kadrowy, z którym okresowo ma do czynienia prezydent – chcących stanąć na czele tradycyjnie depresyjnych regionów (takich jak Agiński Buriacki Okręg Autonomiczny, czy Żydowski Obwód Autonomiczny) nie widać. Tak więc zachowanie stanowisk przez Baira Żamsujewa i Nikołaja Wołkowa jest wielce prawdopodobne. Co więcej, jak wykazuje praktyka polityczna, problem „głodu kadrowego” może być aktualny także i dla podmiotów bardziej pomyślnych gospodarczo i w tym przypadku Władimir Putin musi się godzić z pewną samodzielnością polityczną ich aktualnych liderów (charakterystyczna jest w tym względzie powtórna nominacja swierdłowskiego gubernatora Eduarda Rossela).

Tym nie mniej, zastosowanie zasady zachowania równowagi wewnątrz elit na szczeblu regionalnym ma też swoje ograniczenia. W związku z tym **można prognozować dalsze zaostrzenie walki „siłowej” i „liberalnej” grupy nomanklaturowo-politycznej o wpływ na regionalne procesy polityczne w ramach aktualnego dla każdego ugrupowania procesu powiększania potencjału resursów w obliczu „problemu-2008”**. W tych warunkach prezydent będzie się starał stosować system równowagi sił, ale już w przyszłym roku może stanąć w obliczu konieczności dokonania ostatecznego wyboru.

Perspektywy dalszych zmian struktury władzy: „partyjni gubernatorzy”

Przedstawiciele „liberalnej” NPG traktują gubernatorów jako część swojego „wielkiego projektu partyjnego”. W tym kontekście w pełni logicznie przedstawia się wysunięta przez członków frakcji Jedynoj Rossiji w Dumie idea partyjności gubernatorów, zgodnie z którą w ubiegłym roku zostały uchwalone nowelizacje ustaw „O ogólnych zasadach organizacji ustawodawczych i wykonawczych organów władzy państwowej FR” i „O partiach politycznych FR”. Zgodnie z nowymi uregulowaniami, partia polityczna, która odniesie zwycięstwo w wyborach regionalnych, otrzymuje prawo zaproponowania do rozpatrzenia przez Prezydenta „swojej” kandydatury na stanowisko szefa podmiotu federacji. W ten sposób został uczyniony jeszcze jeden krok w dziele wcielenia w życie idei o umacnianiu roli partii w rosyjskim procesie politycznym.

Jaki jest pana(-i) stosunek do tego, żeby kandydaturę na stanowisko szefa regionu proponowała partia, która zwyciężyła w wyborach regionalnych? (FOM, listopada 2005)



Skorzystać z tego prawa realnie może na razie tylko tak zwana „partia władzy”, w szeregi której w ciągu ubiegłego roku przyjęto 15 czynnych szefów podmiotów federacji (łącznie na koniec 2005 roku członkami Jedinoj Rossiji było 65 gubernatorów, to znaczy 73,8% ogólnej liczby kierowników regionów). Zdecydowane zwycięstwo odnieśli „jednorosjanie”, także pod względem przygniatającej większości zorganizowanych w 2005 roku regionalnych kampanii wyborczych (wyjątek stanowią wybory do zgromadzeń ustawodawczych obwodu Amurskiego i Nienieckiego Okręgu Autonomicznego). Jednak z punktu widzenia perspektyw Jedinoj Rossiji (zarówno na szczeblu regionalnym, jak i federalnym) bardziej poważnym czynnikiem na tym etapie wydają się być „systemowe” problemy partii, związane przede wszystkim z jej „nieokreślonością” ideową. W tym kontekście warto rozpatrywać także liczne konflikty wewnątrzpartyjne w organizacjach regionalnych Jedinoj Rossiji oraz sprzeczności powstające w trakcie współdziałania z lokalnymi elitami. Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów stał się głośny konflikt między moskiewskim merem Jurijem Łużkowem a gubernatorem biełgorodzkiem Jewgenijem Sawczenką. Obaj są liderami regionalnych organizacji Jedinoj Rossiji, co nie przeszkodziło im prowadzić ze sobą wojny informacyjnej, przy czym federalne kierownictwo partyjne w toku kampanii wyborczej do lokalnego zgromadzenia ustawodawczego nie potrafiło rozładować napięcia w tym sporze. Również w wyniku „rozłamów” wewnątrz partii na szczeblu regionalnym stało się to, że, jak pokazała praktyka polityczna, do tej pory administracja prezydenta bynajmniej nie zawsze uwzględniała postawę terenowych organizacji Jedinoj Rossiji w wyborze kandydatury na szczeblu regionalnym.

Działalność „partii władzy” na regionalnym szczeblu na razie nie pozwala mówić o posiadaniu przez centrum federalne skutecznej technologii nadzoru nad korpusem gubernatorskim. **Masowe wstępowanie wmontowanych w „pion władzy” elit regionalnych do szeregów „jednorosjan” nie oznacza ostatecznej rezygnacji z własnych ambicji politycznych.** Tak więc, gubernatorzy dążą do wzmocnienia swoich wpływów kosztem partyjnych reśursów, podczas gdy federalne centrum potrzebuje przede wszystkim zorganizowanej, sprawnie kierowanej struktury, zdolnej wspierać jedność systemu władzy kraju.

Aspekt ekonomiczny zmian struktury władzy: problemy podziału pełnomocnictw

Obok reformowania systemu kształtowania regionalnej władzy wykonawczej na nowo aktualne stały się **problemy podziału kompetencji między centrum federalnym i kierownictwem regionu.**



W ciągu 2005 roku elity terenowe niejednokrotnie podejmowały próby lobbowania przyznania im „rekompensaty” za „naruszenie równowagi władzy” i na początku strategia zachowania się władzy federalnej w trakcie „targu” stwarzała pozory gotowości pójścia na ustępstwa. I tak, na początku lipca na posiedzeniu Rady Miejskiej w Kaliningradzie Władimir Putin powiedział, że poszczególne kompetencje władzy federalnej powinny zostać przekazane terenowi. Zgodnie z tą inicjatywą, grupa robocza Rady Miejskiej ustaliła listę 114 uprawnień, obejmujących działy gospodarki leśnej, gospodarki wodnej, ochrony środowiska, weterynarii, przeznaczania koncesji, ochrony zabytków historii i kultury, edukacji, nauki, gospodarki gruntami, mieszkalnictwa i inne. Następnie, w trakcie posiedzenia wyjazdowego kierownictwa kraju w rezydencji „Boczarow ruczaj” 23 sierpnia 2005 roku prezydent wygłosił krytyczne uwagi na temat dublowania zakresów odpowiedzialności organów władzy wykonawczej różnych szczebli, podkreślając konieczność skutecznego rozdzielenia kompetencji między centrum federalnym a regionami. Oświadczył również, że liczba federalnych organów władzy w terenie stale wzrasta, podczas gdy jakość ich działalności pogarsza się z powodu plątania funkcji oraz dublowania pracy. To stanowisko Władimira Putina zostało pozytywnie odebrane przez korpus gubernatorski, którego przedstawiciele mieli nadzieję na zwrócenie im bodaj części poprzednich znaczących uprawnień. Jednak te nadzieje nie sprawdziły się – jak wyjaśniło się w toku dyskusji, centrum federalne nie ma zamiaru przekazywać gubernatorom najbardziej dochodowych uprawnień, których zostali pozbawieni wcześniej (licencje totalizatorów i gier hazardowych, regionalne specjalne marki wyrobów alkoholowych oraz prawo „drugiego klucza” przy wydawaniu koncesji na wydobycie bogactw naturalnych). W szczególności, w 2005 roku w rozmowie z dziennikarzami szef resortu przyrody Jurij Trutniew kategorycznie odrzucił wszelkie zamachy regionów na bogactwa naturalne i oświadczył, że „drugiego klucza” teren nie otrzyma.

Tymczasem inicjatywa prezydenta w zakresie doskonalenia procesu rozgraniczenia kompetencji zyskała wyraz prawny – 18 listopada stosowny projekt ustawy został przyjęty przez deputowanych Dumy Państwowej w pierwszym czytaniu. Poza tym, na mocy dekretu Władimira Putina została utworzona specjalna komisja ds. doskonalenia współdziałania federalnych organów władzy pod kierunkiem premiera Michaiła Fradkowa (w jej skład wchodzi również szef administracji rządowej Siergiej Naryszkin, kierownik MSW Raszyd Nurgalijew, szereg kluczowych ministrów rządu oraz przedstawiciele administracji prezydenta i szereg gubernatorów). Uprawnienia komisji są bardzo szerokie – oprócz ogólnej koordynacji pracy organów władzy wykonawczej różnych szczebli, jej członkowie, zgodnie z uchwałą rządu, przygotowują projekty ustaw federalnych i innych aktów normatywnych, opracowują koncepcje rozwoju

regionalnego, koordynują prace w zakresie realizacji federalnych programów celowych w regionach i regionalnych programów rozwoju społeczno-gospodarczego, kontakty międzynarodowe i współdziałanie w sprawach polityki kadrowej. Ale najważniejsze – komisja ma prawo rozpatrywać wyniki realizacji uprawnień federalnych organów władzy wykonawczej przekazanych organom władzy wykonawczej podmiotów FR, jak również poszczególnych uprawnień państwowych, przekazanych organom samorządu terytorialnego. W istocie, ten organ „koordynujący” ma **zapewnić stały nadzór nad przepływem regionalnych finansów i zbudować „pion” ekonomiczny jako uzupełnienie „pionu władzy”**.

Istnieją przy tym podstawy aby sadzić, że kurs na wzmocnienie kontroli federalnej będzie kontynuowany. Jak powiedział na początku października ubiegłego roku doradca prezydenta Igor Szuwałow, **zaczynając od 2008 roku planuje się pozostawienie rządowi federalnemu tylko dwóch funkcji, nie licząc zapewnienia bezpieczeństwa – koordynacji działalności rządów podmiotów FR i prowadzenie kontroli tej działalności**. Przy czym, w sferze kontroli uprawnień komisji, bardzo możliwe, będą obejmować nie tylko prawo uchylania decyzji rządów regionalnych, ale i bezpośrednio rządy federalne. Tryb realizacji tych kompetencji z kolei określony jest treścią nowelizacji kodeksu budżetowego, zaproponowanych przez pełnomocnego przedstawiciela prezydenta w Południowym Okręgu Federalnym Dmitrija Kozaka (ich wejście w życie odłożono do 1 stycznia 2007). Według projektu Kozaka, przy dofinansowaniu budżetu regionalnego więcej niż o 50% centrala będzie określać politykę kadrową danego podmiotu; jeśli zaś budżet jest dotowany w 80% to przewiduje się wprowadzenie bezpośredniego zarządzania „antykryzysowego” (na okres 1 roku) z centrum federalnego, który będzie ustalał preliminarz wydatków, stan etatów urzędników, poziom ich wynagrodzeń itd. Warto dodać, że ogólnie ta zasada już jest przewidziana w obowiązujących przepisach federalnych o samorządzie terytorialnym i rozgraniczeniu uprawnień między regionami a centralą, w których określone zostały procedury bankructwa regionu i wprowadzenia w nim zarządzania z zewnątrz, jednak w praktyce te przepisy jak dotąd nie były stosowane.

Pierwszymi kandydatami do wprowadzenia zarządu z zewnątrz, według pełnomocnego przedstawiciela, powinny być republiki Tywa, Inguszetia i Dagestan. Rządy regionów-dawców będą, oczywiście, w bardziej pomyślnej sytuacji, ale i one będą musiały orientować się na zadania federalnej władzy wykonawczej, a wszystkie inicjowane w regionach projekty ekonomiczne będzie śledzić odpowiednia komisja. Przy czym nikt nie przeprowadził szczegółowych wyliczeń środków budżetowych potrzebnych do rozdziału uprawnień, a to oznacza, że dokładna wysokość środków finansowych potrzebnych dla każdego regionu na realizację nowych uprawnień dzisiaj

w rzeczywistości pozostaje nieznana. W perspektywie to może jedynie pogłębić i tak znaczne uzależnienie finansowe większości podmiotów od transferów federalnych. Tak więc, uzasadnioną konsekwencją zmiany mechanizmu tworzenia regionalnej władzy wykonawczej stał się kurs federalnej centrali na ograniczenie autonomii lokalnych elit w sferze ekonomicznej. Jednak tak jak **nowy tryb nadawania uprawnień szefom podmiotów federacji nie stał się przeszkodą w działalności „regionalnej frondy”, tak na razie jest zbyt wcześnie by można było mówić o efektywności decyzji w sprawie budowania ekonomicznego „pionu władzy”**. W znacznym stopniu jest to konsekwencja kompromisowego charakteru polityki kadrowej centrum federalnego na szczeblu regionów, uwarunkowanej, w pierwszym rzędzie, dążeniem do zachowania stabilności w regionach w przededniu „systemotwórczych” wyborów federalnych.